

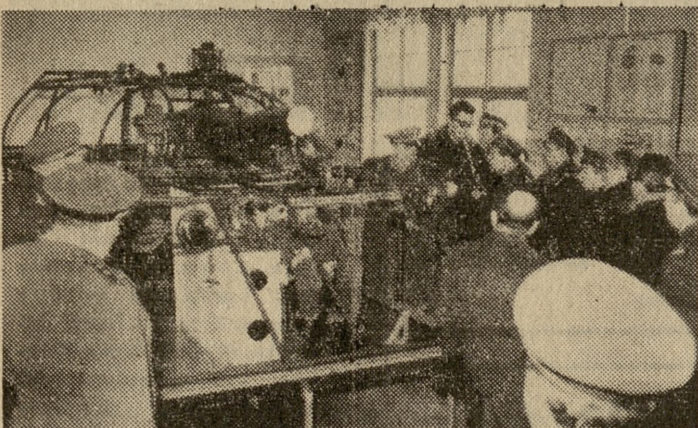
Marszałek Czujkow i radzieccy generałowie

Dokończenie ze str. 1

Żych Szkoły im. Czarnieckiego. Temu momentowi towarzyszyły długo niemilkące owacje na cześć wybitnych dowódców radzieckich.

W godzinach wieczornych tłumy poznaniaków zgromadziły się na Dworcu Głównym, by serdecznie pożegnać wyjeżdżających do Warszawy marszałka i generałów — wyzwolicieli naszych ziem. W imieniu władz gości żegnali: przedstawiciele kierownictwa KW PZPR — z członkiem KC, I sekretarzem KW — Janem Szydłakiem, Prezydium WRN — z przewodniczącym Franciszkiem Szczerbalem, Prezydium RN m. Poznania — z przewodniczącym Jerzym Kusiakiem, Konsul ZSRR w Poznaniu — Fiodor Szarykin, a nadto reprezentanci szeregu organizacji i instytucji.

Goście zwiedzają salę wykładową w Szkole im. Czarnieckiego. Fot. — K. Przychodźki



Bujny rozwój nauki na ziemiach zachodnich

W poniedziałek, pod przewodnictwem prof. dr. Stefana Żółkiewskiego na sesji plenarnej I Wydziału PAN (nauk społecznych) omówiono osiągnięcia i perspektywy badań naukowych ziem zachodnich. Referat na ten temat wygłosił znany historyk, rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu prof. dr Gerard Labuda.

Uroczysty koncert

Dokończenie ze str. 1

jedności działania w służbie pokoju, niepodległości, socjalizmu.

Witamy serdecznie klaskami zabiera głos przedstawiciel Armii Radzieckiej — gen. lejtnant Aleksiej Rudakow.

W latach II wojny światowej — podkreślił gen. Rudakow — ramie w ramie z Armią Radziecką, z niezwykłą dzielnością walczyli przeciw wspólnemu wrogowi — jednostki wojskowe i partyzanci polscy. W walce tej krzepła i umacniała się przyjaźń narodów radzieckich i polskiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Przyjaźń ta pomaga naszym krajom obecnie w budowie socjalizmu i komunizmu, w umacnianiu siły obronnej państw stojących na straży pokoju światowego.

Część artystyczną wypełniły występy orkiestry i chóru Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. PAP

„Koziołki” płacą

W 406 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 21 lutego 1965 r., nie stwierdzono wygranej I stopnia. Kwota, przeznaczona na wygrane I stopnia, została rozdzielona zgodnie z § 25. Premia na wygrane I stopnia w następnych grach obecnie wynosi 400.000,— zł. Stwierdzono: 1 „czwórka” z liczbą dodatkową, na którą przypada kwota 61.022,— zł; 52 „czwórki” po 2.606,— zł; 185 „trójek premiovanych” po 156,— zł; 2.414 „trójek” po 56,— zł; 3.138 „dwójek premiovanych” po 25,— zł; 30.824 „dwójek” po 5,— zł.

Zgodnie z § 45 Regulaminu PGL „Koziołki”, podane wysokości mogą ulec zmianie, na skutek wniesionych reklamacji.

Wygrane z 4 trafieniami wypłaca PKO w Poznaniu od 1 III 1965 r. Pozostałe wygrane wypłacają kolektury w Poznaniu od 24 II 1965 r., a na terenie województwa od 26 II 1965 r.

Przypominamy, że w „Koziołkach” znów dodatkowo 103 nagrody, w tym samochod „Syrena” oraz premie pieniężne.

Skorzystaj z wielkiej szansy i złóż zaraz kupon.

Losowanie 407 gry odbędzie się w dniu 28 II 1965 r. w Srodzie na Rynku o godz. 12. (K-62)

Rady narodowe przed wyborami

Bieżąca kadencja rad narodowych dobiega końca. 16 kwietnia tj. za niespełna 8 tygodni kończą swoją działalność komisje rad i same rady, pozostają jedynie i działają do dnia wyborów prezydium rad narodowych.

Okres dzielący nas od dnia zakończenia kadencji jest dla radnych okresem bardzo pracowitym. W ciągu tych kilku tygodni poszczególne rady muszą m. in. rozpatrzyć i przyjąć sprawozdania z wykonania planu i budżetu za r. ub. Pamiętać przy tym

trzeba o poważnym wzroście zadań, jakie spoczyły na radach w wyniku przeprowadzonej decentralizacji. W ciągu ostatnich kilku lat wydatki budżetowe rad wzrosły niemal 4-krotnie, osiągając w r. ub. kwotę ponad 70 mld. zł, zaś w planie tegorocznym

77 mld. zł. Tak więc sesji na temat oceny wykonania planu i budżetu w r. b. nie można porównywać z sesjami np. z roku 1955, kiedy to ogółem wydatki budżetowe rad wynosiły niespełna 18 mld. zł.

Ale nie tylko ocena działalności ubiegłorocznej będzie tematem prac. Jednym z czołowych zadań, które należy wykonać do 16 kwietnia w związku z kończącą się kadencją jest odbycie sesji, które podsumują i ocenią 4-letnią działalność rad. Pierwsze muszą odbyć takie sesje — gromadzkie rady narodowe oraz rady miast nie będących powiatami.

Poza oceną 4-letniego dorobku końcowe sesje WRN muszą podjąć również uchwały wypływające z przepisów o ordynacji wyborczej, m. in. powołujące komisje wyborcze.

Obecny okres to równocześnie znaczne rozszerzenie aktywności radnych na polu osobistych kontaktów z wyborcami. Nasilenie spotkań wzrasta. Radni rozliczają się wobec wyborców z realizacją postulatów i wniosków, zgłaszanych 4 lata temu na zebraniach wyborczych. Do spotkań takich zobowiązani są w zasadzie wszyscy radni. Rozrachunek z wyborcami stanowi zamknięcie 4-letniej działalności poszczególnych członków rad narodowych.

PAP

7 samolotów USA stracono nad Laosem

Rozgłoszania Patet Lao oznajmiła w poniedziałek, że wojska Patet Lao zestrzeliły w piątek siedem samolotów amerykańskich, które uczestniczyły w nalocie na laotańskie miasto Sam Neua i jego okolice.

Wcześniej doniesienia mówiły o straceniu 4 maszyn amerykańskich. (PAP)

Dramatyczny dzień nad Wschodnią Rzeką

„Życie Warszawy” w nr 45 z 21/22 lutego br., wydanie AC, publikuje informacje pt. „Dramatyczny dzień nad Wschodnią Rzeką” od własnego korespondenta w Nowym Jorku — na temat ostatnich dramatycznych wydarzeń podczas czwartkowego posiedzenia sesji ONZ. W korespondencji czytamy:

„Weterani ONZ, którzy pamiętają najbardziej dramatyczne chwile w ONZ — początek wojny koreańskiej, kryzys sueski, wydarzenia kongijskie — twierdzą, że nigdy jeszcze w Organizacji nie rozegrali wypadki tak pełne napięcia, jak na czwartkowym posiedzeniu wieczornym, które zakończyło drugą część sesji i przyniosło jej odroczenie do 1 września. Były na tym posiedzeniu momenty, kiedy zarówno zebranych dyplomatów, jak i wypełnione do ostatniego miejsca trybuny dziennikarskie ogarniał prawdziwy niepokój o dalsze losy Organizacji”.

Autor korespondencji przypomina następnie, że: „8 lutego Zgromadzenie przyjęło przez aklamację postanowienie, iż rozpatrywać będzie na sesji tylko te sprawy, które nie będą wymagały głosowania. Postanowienie to zostało przyjęte milcząc przez wszystkie delegacje, w tym również przez delegację albańską”.

Jednakże 16 bm. Albania wystąpiła nagle z wnioskiem, aby Zgromadzenie przystąpiło do „normalnej pracy” czyli podjęło normalne głosowanie, co — jak wiadomo — i musiałoby doprowadzić do starcia na tle konfliktu finansowego. Wydaje się, że bez względu na wyniki takiego starcia, a — a są podstawy do przypuszczenia, że mogłoby się ono zakończyć dotkliwą porażką USA — nie przyniosłoby ono żadnego pożytku ani Organizacji, ani w ogóle atmosferze międzynarodowej. Dlatego też podstawowa większość członków ONZ uważała, że należy starciu zapobiec, dopóki nie zostaną uregulowane szerokie problemy związane z wysyską i finansowaniem wojsk ONZ.

Albania nie podzieliła jednak tego wniosku. Jej krok nie był skonsultowany z innymi braćmi krajami socjalistycznymi. Ambasador Albanii, Halim Budo już w momencie otwierania posiedzenia zażądał głosu. Prezydent sesji głosu mu nie udzielił. Amb. Budo — który nie zna angielskiego i przemawia po francusku — wszedł mimo to na trybunę i zaczął prze-

Dalszy krok w doskonaleniu systemu obronnego

Przemówienie ministra Malinowskiego

„Potrafimy natychmiast złożyć kaftan bezpieczeństwa każdemu agresorowi, który, straciwszy rozsądek, ośmieli się na nas napaść” — oświadczył w poniedziałek marszałek Rodion Malinowski, minister obrony ZSRR. Malinowski przemawiał w Moskwie na akademii z okazji 47 rocznicy utworzenia radzieckich sił zbrojnych.

Minister stwierdził, że w ubiegłym roku zrobiono nowy wielki krok w dalszym doskonaleniu systemu obronnego ZSRR.

Szczególnie wielki postęp poczyniły strategiczne wojska rakietowe.

„Nasze pociski rakietowe — powiedział marszałek — odznaczają się celnością, której nikt jeszcze nie zdołał osiągnąć”. Potwierdziły to próby rakietowe, m. in. próba, którą przeprowadzono 30 stycznia br. na trasie ZSRR — środkowy Pa-cyfik.

Oceniając obecną sytuację międzynarodową, marszałek Malinowski podkreślił, że rozwija się ona w sposób sprzyjający dla sił rewolucyjnych. Imperializm jednak podobnie jak dawniej pozostaje źródłem poważnego zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Mówca zwrócił uwagę na wydarzenia w Azji południowo-wschodniej, gdzie imperialiści amerykańscy wkroczyli na drogę prowokacji zbrojnych przeciwko DRW. Minister ostrzegł także przed niedocenianiem zagrożenia bezpieczeństwa europejskiego wynikającego z planów uzbrojenia Bundeswehry w broń rakietowo-jądrową.

Mówca wskazał, że plany utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO zmuszają uczestników Układu Warszawskiego do podjęcia niezbędnych kroków obronnych.

W pełni zdajemy sobie sprawę — podkreślił minister Malinowski — że umocnienie jednolitości państw socjalistycznych na zasadach marksizmu-leninizmu jest najważniejszym zadaniem, od którego rozwiązania zależy sukces w walce z agresją imperialistyczną.

PAP

Wczajcie PRZED 20 LATY

- PIĄTEK, 23 LUTEGO 1945
- Artykuł wstępny poświęcony 27 rocznicy powstania bohaterów Armii Czerwonej.
- Ciężkie walki w pasie karpaci. Kłeska niemieckich sił pancernych i lotniczych. Wojska sprzymierzonych na Zachodzie sforsowały Saarę.
- Reportaż o wojennych sukcesach przemysłu radzieckiego na Uralsu.
- Opera wznowia działalność „Halka” Moniuszki, Teatr Polski „Zemsta” Fredry. Reorganizuje się szkoły muzyczne.
- Działka poznańska uczy się już w trzech szkołach powszechnych. Niebawem otworzą podwoje 4 gimnazja.
- Powstał Wydział Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim. (c)

Niecodzienne spotkanie po latach

Kapitan Paweł Ulizekko, dowódca plutonu czołgów gwardyjskiej brygady gen. Czujkowa, walczącej w Poznaniu w 1945 r. Ranny odłamkiem w nogę, musiał zatrzymać się w naszym mieście przez dalsze pół roku. Mieszkał wówczas na Starołęce, w polskiej rodzinie, którą opiekowała się nim w czasie rekonwalescencji. Niestety, już po wyjeździe zagubiono gdzieś wspólne adresy.

Teraz, po dwudziestu latach, wraz z delegacją Charkowskiego Obwodu, przybyła do Poznania córka kapitana Wiera Pawłowna Ulizekko. Goście zamieszkali w hotelu „Merkury”. Tu Wierę Pawłowną odwiedził przypadkowo syn owej rodziny, pracownik recepcji hotelu. Wraz z Jurij Sklarowem przewodniczącym charkowskiej delegacji, Wiera Pawłowna Ulizekko złożyła wizytę u przyjaciół ojca. W ten sposób nawiązano ponownie kontakty zrodzone przed 20 laty.

Kapitan Ulizekko pozostał wierny swoim zainteresowaniom — jest dzisiaj mechanikiem. Jego córka Wiera pracuje jako frezer w fabryce w Charkowie. (wa)

(mł)

Niejasna sytuacja w Sajgonie

Nowy sukces powstańców

Sytuacja polityczna w Południowym Wietnamie jest nadal płynna. Poniedziałek upłynął juncie na targach z Khanhem, który podobno chce, aby zapewniono mu „bardziej honorową dymisję, a być może nie traci nadziei na urządzenie kontrprzewrotu.

Junta, w której przywódca grupy antykanhowskiej jest generał Thi, poleciła tymcza-

sem aresztować 14 oficerów — uczestników nieudanego przewrotu piątkowego, ponieważ zaś oficerowie ci uciekli, wyznaczyła nagrody za ich schwytanie.

W Sajgonie panuje napięcie. Dowództwo południowowietnamskich sił powietrznych ogłosiło, że zbombarduje każdą kolumnę wojska zbliżającą się do Sajgonu.

USA, zapewne zadowolone z usunięcia niepopularnego Khanh'a i mianowania generała Minha naczelnym dowódcą, niepokoją się zarazem, że ciągle zmiany i zamachy stanu w Sajgonie jeszcze bardziej osłabia szanse reżimu południowowietnamskiego w walce z powstańcami. Charakterystyczna jest pod tym względem wypowiedź senatora Mansfielda, przywódcy większości demokratycznej w Senacie USA. Powiedział on publicznie, że „zawistni generałowie” południowowietnamscy „mieszą szczyty tym, którzy chcą pomóc południowemu Wietnamowi”.

Tymczasem powstańcy odnieśli nowe zwycięstwo nad wojskami rządowymi. Zaatakowali oni pozycje oddziałów sajońskich wzdłuż ważnej szosy łączącej portowe miasto Qui Nhon z Pleiku. Szosą tą idą niemal wszystkie dostawy broni i amunicji dla drugiego korpusu armii południowowietnamskiej. Powstańcy zabili 35 żołnierzy, ranił, a wielu wzięli do niewoli. Sami stracili 16 zabitych. (PAP)

Delegacje bratnich miast

Dokończenie ze str. 1

k którego omówiono sprawy organizacji handlu w mieście i na wsi, zaopatrzenia sklepów, planowania sieci placówek handlowych itd. Po południu goście z Brna rozmawiali o organizacji usług z przedstawicielami WZGS w klubie „Mozalka”. Wieczorem udali się na spotkanie z kierownictwem KW PZPR.

Delegacja KW Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec z Cottbus z sekretarzem KW SED H. Klemkem przebywała w niedzielę w powiecie kościańskim, gdzie spotkała się z kierownictwem KP PZPR, potem zaś zwiedziła Państwową Stadninę Koni w Racocie. Wczoraj przedstawiciele władz partyjnych Cottbus byli gośćmi ZNTK w Poznaniu, gdzie — po zwiedzeniu zakładów — uczestniczyli wraz z całą załogą w akademii, zorganizowanej dla uczczenia XX rocznicy wyzwolenia naszego miasta.

Dla gości bułgarskich, którym przewodniczył I sekretarz KW Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Płowdiw — Kostańin Giaurow niedziela była dniem odpoczynku i wycieczek. Po obejrzeniu poznańskiej Palmiarni, wraz z zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN S. Cozasiem bawili oni w Rogalinie i Źorniku, wieczorem zaś oglądali nowe bloki osiedla mieszkaniowego pracowników „Cegielskiego” i Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”. Wczoraj interesowali się osiągnięciami rolnictwa wielkopolskiego, zwiedzając PGR Maniechki. Wieczorem delegacja Płowdiw uczestniczyła w spotkaniu z kierownictwem KW PZPR. (wch)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mirosław Idziorek.

W wielu przypadkach nikt tego nie notował, kto pierwszy stanął do pracy w pamiętnych dniach lutego 1945 roku. Na to nie było wówczas czasu. Tak więc niektóre tylko nazwiska zachowały się w dokumentach, sporo innych w pamięci ludzi wracających wówczas na opuszczone stanowiska. A wracali wszyscy: robotnicy, lekarze, kupcy, rzemieślnicy, zajmowali miejsca w urzędach kierownicy i pracownicy tworzących się władz i instytucji, podejmowali prace tramwajarzy, kolejarzy, pocztowców, nauczycieli a przede wszystkim robotnicy z Zakładów H. Cegielskiego. Dzisiaj, pisząc o wydarzeniach z tamtych dni trudno wspominać o wszystkich ofiarach poznaniaków. Powstałby z takiej listy rejestr nie mieszczący się chyba na szczytłych szpaltach jednej gazety. Piszę zatem o niektórych, chcąc przez ich sylwetki i wspomnienia pokazać atmosferę sprzed 20 lat.

oni byli pierwsi

Najpierw poszły w ruch kilofy i łopaty

... Rosjanie nadeszli od strony Czapur i Starołęki. 28 stycznia zajęli Luboń, Dębiec, Wilkę i Górczyn. Niemcy stawili zacięty opór przy Watach Królowej Jadwigi, reducie „Grollmana”, Domu Żołnierza, Dyrekcji Kolei i Zamku. Odtąd wojska musiały zdobywać dom po domu...

Jeszcze trwała walka o cytadelę, a już ruszyła elektrownia HCP, która pierwsza w Poznaniu zaczęła zaopatrywać miasto w energię elektryczną. Wkrótce rozpoczęła się produkcja parowozów. Kilka nowych sztuk — jeszcze w lutym 1945 roku — oddano Kolei do eksploatacji.

Gdy wzrok padł na odrapane graty, które kiedyś były tramwajami, wydawało się, że już nie z tego nie da się zrobić. Ale inaczej myśleli specjaliści do tych spraw: mistrz Antoni Baszyński, pracujący na pudłach wagonów — Eugeniusz Strugiński, czy wreszcie inny ze starej gwardii fabrycznej — Franciszek Kujawa, zajmujący się montażem wewnątrz wagonowych. Oni to, wraz z całą plejadą innych, pod kierownictwem inż. Jana Dąbrowskiego i jego zastępcy — Bolesława Niemcewskiego przywrócili — życie warszawskim tramwajom.

Dział montażu parowozów — to serce zakładów. Stanęło tu do pracy wielu męźnych ludzi. Do najdzielniejszych należą ślusarze: Antoni Koralewski, Franciszek Przestacki, Franciszek Mojski, Fortunat Bilewicz i Józef Menefeld; instalatorzy: Jan Kaczmarek i Stefan Kusztelski; przedownicy: Antoni Kaizer, Henryk Sibiński, Alojzy Szczuka, Franciszek Zygmunt, Władysław Starzak i Bolesław Gruszczyński; wreszcie mistrz Marcin Forycki. Kierują tym ważnym działem: inż. Kazimierz Marcolli i jego zastępcy Jan Nawrocki mając do pomocy nadmistrza — Stanisława Tomczyka.

W kwietniu 1945 r. odbyło się walne zebranie 2,5 tysięcznej załogi firmy „H. Cegielski”. Przybyli na nie przedstawiciele władz wojskowych, Związku Przemysłowego oraz przemysłu śląskiego. Przewodniczącą Rady Zakładowej Piotr Gierszał omówił aktualną sytuację i potrzeby zakładów oraz ich zadania w zaspokajaniu potrzeb frontu i odbudowy kraju. Centralnym zagadnieniem stała się odbudowa transportu. Ile „Cegielski” może dać parowozów i wagonów?

Z pożytków zszwyk „Głosu” wieje surowym paosem tamtych pamiętnych dni. Trudno dziś nawet powiedzieć z całą pewnością, który z pracowników chwycił pierwszy za łopatę i kilof, zaczął usuwać gruz z rozbitych hal fabrycznych. Nie było przecież dyrekcji ani biura personalnego. A pierwsi pracownicy nie pytali o warunki pracy. Tych pierwszych było dużo, bardzo dużo. Jedni pracują w Zakładach do dziś, inni poszli już na zasłużoną emeryturę. Lecz Zakłady będą zawsze ich drugim domem. (poh)

W gmachu pod Pegazem

Wspomina Zygmunt Wojciechowski, pierwszy po wojnie dyrektor Opery Poznańskiej:

„22 lutego 1945 r. otrzymałem nominację na dyrektora Opery w oswobodzonym Poznaniu. Po kapitulacji wojsk hitlerowskich na Cytadeli wkroczyłem do gmachu „pod Pegazem” Towarzystwem m. I. Swięto, przed wojną kierownik teatralnej pracowni krawieckiej. Wnętrze Opery przedstawiało się bez nadziei. Na schodach leżały porozrzucone kostiumy, nuty i afisze. Wśród tego wszystkiego — królewska harfa o zerwanych strunach. W gmachu, ani jednej szyby. Scena bez kurtyny. Wiatr hulał po salach. Gruzy leżały wszędzie na wysokości metra.

Zorganizowałem garstkę ludzi, autentycznych pionierów, rekrutujących się z dawnego personelu technicznego Opery. m. in. był wśród nich Roman Simiński. Im to zawdzięczam, że gruz i śmieci zostały wnet wyrzucone przez okna. Na szczęście miałem wówczas dzielnego urzędnika nazwiskiem Bremberowicz, któremu dałem zlecenie, by w ciągu kilku dni zlikwidował śmieciostwo wokół budynku Opery. Zdawałem sobie sprawę że łatwo powiedzieć, ale trudno wykonać. Przecie kasy Opery i Magistratu świeciły pustkami. Pracowało się wówczas bez pieniędzy, „na piękne oczy”. Któregoś ranka zdążając do pracy, spostrzegłem z daleka — jeszcze z Mostu Teatralnego — tumany kurzu, mrowisko ludzi, koni, furmanek i ciężarów. Hałas i wrzask nieopisany. Oczom własnym nie wierzyłem. A pośrodku ładuje śmieci na wozy mój Bremberowicz — triumfator.

Wkrótce zaczęli do Poznania napływać śpiewacy, instrumentalni, soliści baletu i personel techniczny. Trzeba było jakoś zdobyć środki na wypłacenie gaż. Urzędziłem tedy 18 koncertów „składankowych”, cieszących się ogromnym powodzeniem. Jako pierwszą sztukę pełnowieczorową wyznaczyłem Kurpińskiego „Krakowiaków i Górali”, cenne dzieło naszego wielkopolskiego kompozytora. Na poszukiwanie kostiumów pojechałem do Krakowa, skąd wypożyczono mi sukmany chłopskie, góralskie i gumaki zamiast butów. Niezapomniana premiera „Krakowiaków” odbyła się 2 czerwca 1945 wśród niebываłego entuzjazmu publiczności. Był to dla mnie po trudach, różnych zawodach i tylu nieprzespanych nocach — dzień zwycięstwa.” (kn)

Lekarze na stanowiskach

20 stycznia 1945 r. większość funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego, w tym również lekarze, uciekła z Poznania. Na posterunku przy chorych zalegających poznańskie szpitala została garstka polskich lekarzy. Trwali oni na swoich stanowiskach wbrew zarządzeniom hitlerowskiego dowódcy twierdzy Poznań, który nakazał wszystkim Polakom opuszczenie miasta.

Jednym z nich był dr Alfons Maciejewski, obecny dyrektor Szpitala Ortopedycznego przy ul. Gąsiorowskich, który pracował w tym czasie w szpitalu przy ul. Dzierżyńskiego. Wraz z grupą polskiego personelu lekarze przeciwstawiali się jak mogli cofając się hitlerowskim oddziałom, które co pewien czas wpadały do szpitala, żądając wydania całej żywności, medykamentów itp. 26 stycznia przybyli pierwsi członkowie radzieckie i do szpitala zawitał Rosjanin — lekarz dr Furmanow. Od tego momentu przejął on funkcję łącznika między Armią Radziecką i szpitalem. Ten ostatni gromadził w swoich murach coraz więcej rannych i chorych.

Jak wspomina dr A. Maciejewski, pracowano wtedy w bardzo ciężkich warunkach. Operacje odbywały się przy lampach karbidowych, a gdy i tego zabrakło — przy naftowych i świecach.

Również w tym okresie działała dr Eleonora Wesław, obecnie lekarz Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. W okre-

sie okupacji hitlerowskiej była ona lekarzem ubezpieczalni społecznej dla Polaków oraz lekarzem fabrycznym w zakładach „Telefunken”. Niejednokrotnie, jako lekarz, narażała się władzom hitlerowskim, chroniąc ludność przed wywozem do Rzeszy. W momencie wkroczenia Armii Radzieckiej do naszego miasta, razem z grupą młodych ludzi — ochotników, wniosła pomoc rannym żołnierzom i cywilom.

8 lutego 1945 r. przybyła do Poznania grupa pracowników administracyjnych, wydelegowana z Lublina dla zorganizowania pierwszych agend Urzędu Wojewody Poznańskiego. Wśród nich znalazł się również pełnomocnik Ministra Zdrowia na Poznań i województwo dr med. Kazimierz Neyman. Obecny ordynator oddziału zakaźnego Szpitala im. J. Strusia miał wtedy dwa zasadnicze zadania: organizację służby zdrowia oraz zwalczanie ewentualnej epidemii na terenie miasta i województwa.

Owczesne Ministerstwo Zdrowia liczyło się w dużym stopniu z możliwością wybuchu epidemii na terenie wyzwolonych i zniszczonych ziem Polski. Powołano więc Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami, który reprezentował właśnie dr K. Neyman. To był niezwykle ciężki okres. Środki przeznaczone do walki z epidemiami były szczupłe, personelu fachowego było bardzo mało, a szpitale w większości zniszczone. Najgroźniejsi wrogowie tego okresu to: dur brzuszny (397 zachorowań w 45 r. — 25 zgonów), dur plamisty (40 zachorowań) oraz błonica u dzieci (1219 zachorowań — 113 zgonów). W porównaniu z obecną sytuacją są to liczby olbrzymie.

Mimo ogromnych braków, szczupłych środków technicznych, cały zespół lekarski pracował z ogromnym poświęceniem i samozaparcem. Dr K. Neyman jeszcze dzisiaj wspomina chłodną i głodną jesienią roku 1945, kiedy to wielu pracowników służby zdrowia, nie oglądając się na wysokość poborów czy inne materialne korzyści, pracowało z pełnym samozaparciem. Dzięki nim udało się w zarodku stłumić możliwość wybuchu epidemii. (st)

Najpotrzebniejsza była woda

Józef Denidow, pracownik poznańskich wodociągów, przyjechał do Poznania w roku 1920. W tym okresie rozpoczął pracę jako brygadzysta-studniarz. Pracując w dalszym ciągu w poznańskich wodociągach, które w 1945 roku ratował przed zniszczeniem. Gdy Armia Radziecka wkroczyła do Poznania, Józef Denidow, wraz z kilkunastu kolegami czuł nad sobą zabezpieczeniem cennych maszyn, które okupant chciał w ostatnim momencie zniszczyć. Luty 1945 roku był bardzo mroźny i zimny, a mimo to grupa entuzjastów — byłych pracowników wodociągów pracowała w pocie czoła nad remontem urządzeń tak, aby w jak najszybszym czasie doprowadzić wodę do osiedla mieszkań. Kiedy tylko udało się naprawić linie elektryczne natychmiast Dębiec i okoliczne ulice otrzymały pierwszą wodę.

— Chyba najtrudniejszy moment — wspomina Józef Denidow — to remont „osiemsetki”, głównej rury zasilającej, prowadzonej pod ogniem niemieckich karabinów maszynowych, usytuowanych w okolicznych fortach. Wiele niebezpieczeństw groziło również od strony pól minowych, które hitlerowcy założyli wokół Poznania. (st)

Wynagrodzenie: chleb i miska zupy

Był początek drugiej dekady lutego 1945 r. Cytadela jeszcze się broniła, kiedy ogłoszono apel, wzywający poznańskich drukarzy do podjęcia pracy w drukarni przy ul. Wawrzyniaka. Wśród tych którzy zgłosili się był również zecer Zenon Bartoszak.

Robota zaczęła się od kompletowania urządzeń. Potem pierwsze zlecenia — druk obwieszeń i zarządzeń. Lecz już 15 lutego Zenon Bartoszak otrzymał polecenie składania pierwszej — po latach niewoli — polskiej gazety codziennej.

Nie było jeszcze prądu; linotypy i maszyna rotacyjna stały nieużyteczne. Wszystko trzeba było wykonywać ręcznie. I tak — od zestawu ręcznego każdego wiersza do ręcznej poruszanej płaskiej maszyny drukarskiej — powstał pierwszy czterostronnicowy numer „Głosu Wielkopolskiego”.

W niecodziennych warunkach pracowali przy jego wydaniu wszyscy bez wyjątku: redaktorzy, drukarze, korektorzy. Nocną ciemność oświeślały tylko nieniczne świece (bo i tego nie było w nadmiarze). Nikt też nie patrzył, jak będzie ta, jakże żmudna praca, wynagradzana.

Zenon Bartoszak pracuje do dziś przy przygotowywaniu do druku „Głosu Wielkopolskiego” i wspomina:

W tamtych dniach wynagrodzenie fasaowało się w postaci (nierzadko nawet nie całego) bochenka chleba i codziennej miski zupy. I tak było chyba przez pierwsze sześć tygodni. Pierwszą gotówkę — 100 złotych zaliczki — otrzymaliśmy dopiero w początkach kwietnia. Wiedzieliśmy jednak, że pracujemy w wolnym od nieprzyjaciela kraju. (jm)

Zdarzyło się w poniedziałek

Ryszard Spychała w niecodziennych warunkach zastąpił po raz pierwszy progi szkoły. Na Cytadeli trwały jeszcze walki, w mieście płonęły budynki, kiedy 8-letni wówczas chłopiec przeczytał ogłoszenie na murze jakiegoś budynku, że niebawem rozpocznie się nauka w szkole przy ul. Jarochowskiego. Powodowany ciekawością zgłosił się tam natychmiast i wraz z innymi dziećmi pomagał garstce nauczycieli w porządkowaniu zniszczonego budynku. Podawał przyniesione z domu narzędzia, czyścił klasy, a jak trzeba było to i nosił ławki aż z ul. Grunwaldzkiej.

Z Cytadeli w dalszym ciągu dochodził huk strzałów armatnich, gdy przed budynkiem szkoły (obecnie nr 33) przy ul. Jarochowskiego, po przeszło 5 latach po raz pierwszy odśpiewano hymn narodowy i wciągnięto na maszt biało-czerwony sztandar. Było to w poniedziałek 12 lutego 1945 r.

Ten moment i dzisiaj, po 20 latach, wspomina R. Spychała z wielkim wzruszeniem. Pamięta, że po uroczystości, w której uczestniczyło wielu przypadkowych przechodniów, nauczyciele przeprowadzili krótki egzamin, by zorientować się, do której klasy przydzielili poszczególne uczniów. R. Spychała, który już wcześniej poznał elementarz i tabliczke mnożenia, rozpoczął naukę w klasie II.

Poznań nadal płonął, a w tej pierwszej szkole dzieci w nieogrzanych klasach uczyły się po polsku. Nierzadko naukę przerywały głośniejsze strzały. Podbiegano wtedy do okien i z niepokojem śledzono smugi dymów unoszące się nad miastem lub w pośpiechu udawano się do schronów. Nie zawsze też można było opuszczać szkołę natychmiast po ukończeniu lekcji. Nierzadko czekano długo w korytarzu, by dopiero na znak dany przez nauczyciela pójść do domu.

Takie były pierwsze dni nauki w szkole, zorganizowanej przez kilku nauczycieli. Obecnie R. Spychała posiada dyplom technika budowlanego. Od blisko 10 lat pracuje w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Zakładach Energetycznych Okręgu Zachodniego. (an)

Żywność dawała wieś

Gdy przed 20 laty zaczęto organizować na wolnym już skrawku Poznania nowe życie, w domach przy ul. Chelmońskiego 1 i 2 „zainstalował się” Wojewódzki Wydział Apropizacji i Handlu. Pamiętam doskonale te dni, gdy dla zdobywania dziennikarskiego materiału do kolejnego numeru „Głosu”, poczyniłem już pisma, odwiedzałem ówczesnego zastępcę kierownika Wydziału — Czesława Buszkego. Zajmował się wtedy sprawami organizacji handlu, nie tyle w mieście, ile głównie w województwie.

Czesław Buszke, obecnie zastępca Dyrektora Zarządu MTP, rozpoczął pracę w oswobodzonym Poznaniu 18 lutego, niemal kilka dni po przybyciu z jenieckiego obozu. Zastał sytuację wręcz fatalną. Miasto — jak wspomina dzisiaj pozbawione było wszelakich zapasów; ani jednego sklepu, nigdzie ani masła, ani maki, chleba, ba — nawet ziemniaków. Przez szereg dni poprzestawano na tym, co dosyłało województwo — miasta i wsie położone najbliżej Poznania. Była to pomoc niekiedy żywiołowa, wyrażająca się zwykłymi paczkami od pojedynczych osób. Ale wszystko, co nadchodziło, pchało się do zorganizowanych już stołówek przyzakładowych. Kto pracował tam, miał zapewnioną ciepłą strawę.

— Jaki fakt szczególnie pozostał w pamięci z tamtych dni?

— Któregoś dnia otrzymaliśmy od dowództwa Armii Radzieckiej samochody ciężarowe. Zorganizowano tak zwane ekipy „ludzi dobrej woli” i pojechaliśmy zwozić do miasta zakopowane na peryferiach ziemniaki. Samochodami dowożono je na poznańskie targowiska, na których ludność mogła się darmo zaopatrywać w ten podstawowy produkt.

— Wynika z tych wspomnień, że pracy było wbród, i to niełatwej. Ale przecież nie tylko takie sprawy zalał wóczas Wydział?

— Przede wszystkim mieliśmy sporo pracy administracyjnej. Wydawaliśmy rozmaite zaświadczenia, zezwolenia, zarządzenia, musieliśmy wysłać zgłaszających się ludzi w teren, nadzorować na przykład organizowanie poza Poznaniem mleczarni i innych zakładów, mogących przystąpić do produkcji artykułów żywnościowych. (ec)

Przy ulicy Grottgera 4

Inżynier Andrzej Flis mieszkał przez całą okupację w Poznaniu. Pracując jako technik do wszystkiego doskonale się orientował w wyposażeniu różnych biur i urzędów, zwłaszcza w swojej specjalności zawodowej. Skrzętnie notował w pamięci, gdzie i co się znajduje, słusznie rozumując, że nadejdzie czas skorzystania z tych notatek. I nadszedł ten upragniony i wyczekiwany dzień.

— Kiedy jeszcze walki toczyły się w Poznaniu wspomina dziś inżynier — chodziłem po podwórkach i piwnicach, wyszukując i zabezpieczając wszelkie przyrządy pomiarowe oraz sprzęt geodezyjny.

— Dlaczego akurat interesował się Pan instrumentami geodezyjnymi?

— Proste. Geodezja to mój zawód. Wiedziałem, że gdy rozpocznie pracę polska władza rolno, geodeci będą bardzo potrzebni przy parcelacji. A coż to za geodeta bez odpowiednich narzędzi? Toteż co cenniejsze przedmioty lokowałem w pustym, 8 pokojowym mieszkaniu przy ul. Grottgera 4, resztę zabezpieczałem w różnych piwnicach. 12 lutego 1945 roku odwiedzili mnie dwaj znajomi inżynierowie, z przedwojennego urzędu ziemskiego — Franciszek Surman i Kazimierz Siwek. „Uzbrojeni” w pełnomocnictwa, podpisane przez ówczesnego ministra rolnictwa i reform rolnych — Edwarda Bertolda oświadczyli, że mają obowiązek zorganizowania Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Na współpracę zgodziłem się chętnie. Ruszyliśmy tego samego dnia do roboty. Mnie powierzono organizację działu technicznego, co wobec poczynionych już przygotowań nie było zbyt trudne. Bazą stało się owo „zdobyte” mieszkanie przy ul. Grottgera, gdzie urząd ten mieścił się później przez kilka miesięcy.

— Tylko we trójkę pracowaliście?

— Pierwsze trzy dni. Zwoziliśmy przede wszystkim zabezpieczone narzędzia pomiarowo-geodezyjne, mapy i podkładki katastralne, zwłaszcza majątków obszarowych, zaangażowaliśmy piszącą jednym palcem maszynistkę. 15 lutego zjawił się geodeta — Marian Książczyk, 20 lutego „doszlusował” mgr inż. Stefan Wieloch. A potem prawie codziennie po kilku chętnych do pracy bez wynagrodzenia, które stanowiła 250-gramowa porcja chleba.

Po 14 dniach mieliśmy już tylu ludzi, że można było wyśłać 3—5 osobowe grupy celem organizowania powiatowych urzędów ziemskich. Pod koniec lutego w naszym urzędzie utworzyliśmy cztery ekipy specjalistyczne, pomiarowo-urządzeniowo-geodezyjne, które pomagały komisjom parcelacyjnym.

W takich okolicznościach zaczęła działać w Poznaniu i województwie ludowa władza rolno-administracyjna. (ki)

20 LAT TEMU

Ta sprzedawczyni zielonych gałązek świerku także była jedną z pierwszych handlarek w oswobodzonym Poznaniu. Nie jedyne to miejsce, w którym handel odbywał się pod gołym niebem.

Fot. — Z. Zielonacki



ZNASZ LI TO MIASTO?

Chodzisz codziennie jego ulicami, obserwujesz przemiany, raduje Cię każdy ulepszony chodnik, nowo otynkowany dom lub zaledwie wczoraj otwarty sklep. A mimo wszystko wielu spraw i wydarzeń nie dostrzegasz. Nic dziwnego. Twe myśli zaprzą-

Obszar miasta zajmował w 1939 r. 7 000 ha. Obecnie Poznań zajmuje 22 000 ha, z czego prawie połowa przypada na grunty rolne. Pod względem powierzchni miasto nasze zajmuje w kraju 4 miejsce, po Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Największą spośród pięciu poznańskich dzielnic jest położone na prawym brzegu Warty — Nowe Miasto. Powierzchnia dzielnicy wynosi 10,2 tys. ha.

W 1964 roku liczba ludności Poznania przekroczyła 431 000 mieszkańców (przed II wojną — 273,6 tys.). Najbardziej ludną dzielnicą jest Grunwald. Mieszka tam około 130 000 osób. W Radzie Narodowej Poznania zasiada 80 radnych. Ponadto działa 5 dzielnicowych rad narodowych. DRN Jeżyce, Grunwald, Wilda i Stare Miasto mają po 60 radnych, a Nowe Miasto — 50.

ta własna codzienność. Analizując swój dzień powszedni nie widzisz zwykłego dnia Twego miasta. Pozwól więc, że przypomnę Ci sprawy pozornie oczywiste.

W tamtym, 1945 roku, był początek lutego, gdy z przyjaciółmi postanowiłem odbyć pierwszy spacer w wolne dni miasto. Nie zaszliśmy zbyt daleko od Górczyna. Zaled-

W 1964 roku przemysł Poznania dał produkcję o łącznej wartości prawie 16,5 mld. zł, co stanowi 2,4 procent ogólnej wartości produkcji przemysłowej kraju. W zakładach przemysłowych pracuje w naszym mieście 82 000 osób. Ponad 29 000 ludzi dojeżdża do pracy w Poznaniu spoza naszego miasta.

Poznań jest siedzibą sześciu zjednoczeń przemysłowych o znaczeniu krajowym. Są to Zjednoczenia Przemysłu: Cukrowniczego, Jajczarsko-Drobiarskiego, Meblarskiego, Okuc i Instalacji Budowlanych, Taborn Kolejowego oraz Przemysłu Ziemianniczego.

wie do Dworca Zachodniego. Tu stała radziecka bateria dział. Co kilkadziesiąt sekund padała komenda: ognia! Na odległą Cytadelę syczały pociski, dobijając wroga w jego legowisku. „Festung Posen” brzoński był przez 48 000 hitlerowskich żołnierzy i esesowców. Niełatwo było zdławić tę, uzbrojoną po zęby hydrę.

Może nie pamiętasz widoku domów rozdzieranych na strzępy ar tnymi pociskami bądź niszczonej w imię pozostawienia prze-

W Poznaniu mamy 821,2 km ulic. Ogólna powierzchnia jezdni i placów wynosi 6 596,9 tys. metrów kw. Z podanej liczby 420,3 km ulic ma nawierzchnię umocnioną, a 134,1 km posiada nawierzchnię bitumiczną.

Poznańskie ulice rozjaśnia wieczorem 13 911 latarni. W tej liczbie znajduje się tylko — jako pozostałość z dawnych czasów — 260 lamp gazowych. W roku 1938 mieliśmy 7 122 latarnie uliczne.

Goście spoza Poznania mogą korzystać z 5 hoteli komunalnych, 2 „Orbisu” i hotelu turystycznego PTTK. W sumie dysponują one 1 582 miejscami. Największym jest oddany do użytku w czerwcu 1964 r. hotel „Merkury”.

ciwnikowi „spalonej ziemi”. A jeśli ważne są tragiczne skutki walki o każdą ulicę czy dom, sięgam do niektórych tylko obliczeń z tamtego okresu: w gruzach legło ponad 10 600

Kin mamy w Poznaniu 20, a mogą one pomieścić jednorazowo 8 200 widzów. W 1964 roku — 180 wyświetlonych filmów pełnometrażowych i około 200 krótkometrażowych obejrzało 3,5 mln. widzów.

Centralna Biblioteka Miejska im. E. Raczyńskiego posiada obecnie 500 626 tomów. Działa przy niej 30 filii, rozrzuconych we wszystkich dzielnicach Poznania. W 1964 roku biblioteki miejskie odwiedziło 922 278 osób, a wypożyczeń zanotowano 1 420 000. Korzysta z usług biblioteki i jej filii 59 000 poznańskich.

budynków, z tej liczby 577 gospodarczych, 272 przemysłowo — handlowe i 246 użyteczności publicznej. Wodociąg, gazownia i elek-

rownia były zniszczone w 31 procentach, port rzeczny — w 70, Szpital Miejski — w 65, a obiekty MTP — w 80. Wszędzie sterty gruzu, zasypane po środek jezdni ulice, sterczące ku niebu osmalone kikuty rozbitych domów.

Gdy w kilka dni po upadku Cytadeli, już jako reporterowi „Głosu”, wypadło mi przejść do śródmieścia, wróciłem do redakcji z przekonaniem, że za kilkadziesiąt lat nie zobaczymy jeszcze odbudowanego miasta...

Rzeczywistość okazała się inna. Życie i praca szybciej wróciły do tego miasta niż tułające się jeszcze po świecie dziesiątki tysięcy mieszkańców. 4 marca ruszył na Łazarzu pierwszy tramwaj, pierwszy prąd daly Zakłady Cegielskiego, zabierano się do wy-

Szkolnictwo poznańskie dysponuje: 89 szkołami podstawowymi, 11 liceami, 14 zasadniczymi szkołami zawodowymi oraz 26 technikami. Wszystkie te szkoły mają do dyspozycji 1557 izb lekcyjnych. Do szkół podstawowych uczęszcza 61 000 uczniów, do liceów — 10 320, do szkół zawodowych — 6 119, a do techników 10 575. Ponadto 19 910 osób dorosłych i młodzieży uczęszcza w 60 szkołach różnych typów dla dorosłych lub pracujących.

W naszym mieście istnieje 8 wyższych uczelni. Studiuje na nich ogółem 18 482 studentów, w tej liczbie 8 069 zaocznie lub na studiach wieczorowych.

5 791 studentów mieszka w 19 domach akademickich.

Wszystkie uczelnie mają 27 wydziałów i 263 katedry, zatrudniają 326 samodzielnych pracowników naukowych oraz 1 446 pomocniczych.

wożenia gruzu z ulic i rozbioru grozących zawaleniem domów. Tu i ówdzie zaczęły się pojawiać ruszowania.

Wspólną pracą, zdwojonym wysiłkiem wszystkich rąk, zblizniliśmy rany zadane wojną; pomimo przeciwności i kłopotów sięgnęliśmy po zadania znacznie trudniejsze niż odbudowa. Dzisiaj wchodzisz do Twego nowego domu i nie zastanawiasz się wcale, kto go zbudował, Twoje dziecko (lub Ty sam) idzie do szkoły, ale przecież nie mówisz mu, jak trudno było o miejsce w ławce jeszcze przed kilkunastu laty. Wsiadając do tram-

Sklepy poznańskie, restauracje i kawiarnie sprzedawały w roku 1964 różnych towarów oraz dań gastronomicznych i ciast za ok. 7 445 600 000 zł.

W bułki, chleb itp. zaopatruje Poznań 48 piekarni, które w ub. roku dostarczyły mieszkańcom 43,2 tys. ton różnego pieczywa (nie wyłączając ciastek). Największa piekarnia — „Gigant” — przy ul. Różanej wypieka na dobę 26 ton chleba.

waju, chociaż narzekasz na jego opóźnienie, nie myślisz o ludziach, którzy dla Ciebie trudnią się przez wiele lat i dzisiaj pracują ofiarnie, byś mógł dojechać do pracy czy domu. Zauważyłeś, że wczoraj dopiero zabłysły na Twojej ulicy nowe, jarzeniowe lampy, ale chyba nie przyjdzie Ci do głowy sięgnąć myśłami do dni, kiedy ani jedna lampa nie oświetlała poznańskich ulic.

Pracujesz w fabryce, może jesteś studentem, dojeżdżasz do pracy koleją z podmiejskiej osady, zwiedzasz przy wolnej chwili poznańskie zabytki. Jednak tylko przy wielkim świącie próbujesz uświadomić sobie jak to rozbudowały się w Poznaniu Zakłady „H. Cegielski”. „Stomil”, „Wiepofama”, czasem przypominasz sobie, że za Twoich dni wybudowano olbrzymie zakłady jak Łożyska To-

W naszym mieście znajdują się 13 zespołów szpitalnych. Dysponują one liczbą 3 890 łóżek. Mamy też 97 poradni i przychodni, z której to liczby 64 przychodnie działają przy zakładach pracy.

czne, Maszyny Żniwne, nowa „Centre” czy „Powogaz”. Nawet nie zdążyłeś w codziennym trudzie odnotować faktu, gdy „cegielszczacy” puszczali w świat ostatnią lokomotywę, by podjąć nowe zadanie — budowę silników okrętowych. Nie dostrzegłeś momentu, w którym Twoje miasto zaliczono w statystykach do rzędu najbardziej uprzemysłowionych w kraju. Tak jak nie czujesz na co

Autor wspomnień — Bohater Związku Radzieckiego, generał-lejtnant rezerwy Afanasij Szemienkow podczas drugiej wojny światowej był dowódcą 29 korpusu piechoty, który walczył o wyzwolenie Poznania w składzie 8 armii gwardii marszałka W. Czujkowa.

24 stycznia 1945 roku, pod koniec dnia, główne siły naszego korpusu podeszły do Poznania. Jednakże próby zajęcia osad podmiejskich i przeprowadzenia się na zachodni brzeg Warty nie przyniosły nam sukcesu.

Wówczas podjąłem decyzję: 27 i 28 stycznia forsować Wartę na południe od miasta, a rano 26 stycznia uderzyć w kierunku centrum, tak by zajmując południowe dzielnice, na stopnię przeciąć system obrony przeciwnika na dwie części. Jednocześnie z rozpoczęciem działań przez wymienione dywizje w kierunku Starego Miasta, 82 dywizja miała rozpocząć natarcie ze wschodu, zajmując osady podmiejskie, a na stopnię szturmować Poznań.

Dowodztwo niemieckie przykładało wielkie znaczenie do obrony miasta, jako ważnego punktu strategicznego, który miał powstrzymać nasze natarcie na Berlin. W odległości 3-6 kilometrów wokół Poznania hitlerowcy zorganizowali silną obronę okrężną.

W samym mieście znajdował się duży garnizon, liczący ponad 60 tysięcy żołnierzy, około 100 moździerzy, 170 dział różnych kalibrów ponadto 90 przeciwlotniczych, 18 samobieżnych dział pancernych, około 30 czołgów. Dowódcą garnizonu i komendantem Cytadeli był generał-major Mattern.

Wokół miasta znajdowały się liczne forty; były to 2-3 piętrowe podziemne budowle, których mury z cegły dochodziły do 2 metrów grubości, przykryte ponadto 3-4 metrową warstwą ziemi. Załogę każdego z nich stanowiło 150-500 żołnierzy. Dostępu do fortów broniły pola minowe, na ulicach zbudowano barykady. W północnej części miasta znajdowała się Cytadela, stara twierdza, zbudowana podczas wojny prusko-francuskiej lat 1870-72, a w

dzień, iż mieszkasz w mieście młodzieży, zielonców i parków, pełnym zabytków, pięk-

Do tej pory zainstalowano w naszym mieście 23 000 aparatów telefonicznych, podłączonych do central miejskich. Ponadto mamy w Poznaniu 22 000 aparatów na tak zwanych centralach abonentów (numery wewnętrzne). Poczta zainstalowała do tej chwili 145 publicznych automatów, głównie w budkach ulicznych i w lokalach gastronomicznych.

nych sklepów, w mieście muzyki i wielu niezwykle ważnych pracowni naukowych.

Odkrywasz te „dziwy” przy wielkim świącie. Bo na co dzień zaprząta Ciebie praca, tak samo potrzebna i trudna, jak Twego kolegi, przyjaciela, a może także żony. I wtedy obchodzą Cię sprawy bardziej przyziemne. Powiadasz, że masz w fabryce kłopoty z zaopatrzeniem, że w domu żona narzeka na kiepskie ciśnienie wody, jadąc przez miasto tramwajem czy samochodem (może własnym?) widzisz tylko wąskie ulice, drażni Ciebie, że Stolica może się szczycić pięknymi arteriami, przystrojonymi również wspaniałymi budowlami. Muszę Ci przyznać rację. Nie wszystko może się podobać. Zrobiliśmy bowiem sporo, ba — nawet więcej niż nam się wtedy zdawało, iż możemy zrobić w 20 lat. Ale są sprawy, które jeszcze rażą nas każdego dnia. To prawda, że chcielibyśmy widzieć przebudowane i uporządkowane centrum, jeździć szybciej do domu lub do pracy, mieć więcej sklepów i restauracji, a w nich znacznie więcej towarów i posiłków, że nowe, piękne poznań-

Szturm twierdzy nad Wartą

czasach późniejszych unowocześniona. Gruzy, fosy, rowy obronne, wały ziemie, kazamaty — to tylko częściowy wykaz umocnień Cytadeli. Wsystkie podziemne pomieszczenia twierdzy połączone były przejściami, które w przypadku konieczności zagradzano metalowymi drzwiami.

...W nocy z 25 na 26 stycznia główne siły korpusu forsowały Wartę na północ od miasta, przygotowując jednocześnie szturm. Jedną z brygad pancernych blokowała Poznań z zachodu, by odciąć Niemcom drogę odwrotu w kierunku Berlina. Miasto było całkowicie okrążone. Przeciwnik miał przewagę w ludziach, my natomiast znacnie górowaliśmy nad nim wyposażeniem technicznym.

26 stycznia o godz. 10 (czasu moskiewskiego — przyp. tłum.) rozpoczął się szturm. Do godz. 15 przerwailiśmy zewnętrzny pierścień obrony, ale nie zdołaliśmy przerwać się do centrum.

Następnego dnia 27 i 28 stycznia przerwaliśmy wewnętrzny pierścień. Rozpoczęliśmy walki w mieście.

Toczyły się uporczywe i ciężkie walki o każdą ulicę, o każdy dom. Wieczorem 30 stycznia nasze dywizje podeszły do centrum. W miarę przesuwania się naszych wojsk ku Cytadeli, opór hitlerowców wzrastał.

13 lutego, po zwycięstwach, główne siły korpusu zajęły Stare Miasto; podeszły do Cytadeli z południa, południowego zachodu i północnego zachodu.

Wielu faszystów, zamieniając żołnierskie mundury na ubrania cywilne, pozostawiali w zajętych przez nas częściach miasta, by strzelać nam w plecy.

Korzystając z osłony rowów twierdzy, hitlerowski garnizon rozmieścił się w podziemnych kazamatach, gdzie zgromadzono duże zapasy broni, ekwipunku i żywności. Gniazda ogniowe rozmieszczono

ne w fosie były prawie niezauważalne.

Ranikiem 19 lutego po połącznym czterogodzinnym przygotowaniu artyleryjskim połączonym z bombardowaniem lotniczym, główne siły 74 i 82 dywizji rozpoczęły szturm Cytadeli.

Przez trzy doby toczył się zawzięty bój. Musieliśmy przy stosować czołgi do strzelania na wprost. Saperzy przyczyniali się pod fosę i rzucali w nią wielkie 250 kilogramowe ładunki materiałów wybuchowych w specjalnych metalowych beczkach.

Wzrucano także banki z łatwopalnym płynem. Pod zasłoną dymną piechurzy i saperzy ustawiali drabiny szturmowe a pokonawszy fosę, wdzierali się po drabinach na wał i natychmiast się tam okopywali.

22 lutego o godz. 10 grupy szturmowe przerwały się na teren twierdzy. Doszło do zwycięskiej starci, podczas których najczęściej walczone wręcz. Artyleria przebiła odcinek muru. Tutaj pod zmasowanym ogniem hitlerowców bohaterscy saperzy zbudowali na fosie dwa mosty, przez które przeszła do twierdzy nasza artyleria. W innym miejscu przez podobne przejście skierowaliśmy do twierdzy czołgi i ciężkie działa. Pod koniec tego dnia 74 dywizja przerwała front południowy i wdarła się do twierdzy z południa.

Pięć razy przechodzili hitlerowcy do kontrataku. Widząc jednak sytuację bez wyjścia i bezcelowość dalszego oporu, dowództwo twierdzy wysłało parlamentariuszy z propozycją kapitulacji.

23 lutego o godz. 8, w rocznicę powstania Armii Radzieckiej, resztki faszystowskiego garnizonu poddały się do niewoli.

AFANASIJ SZEMIENKOW
generał-lejtnant
(Agencja Prasowa Nowosti)

skie osiedla na Dębcu czy Grunwaldzie nie załatwiły jeszcze dla tysięcy ludzi, a może i dla Ciebie problemu nowego mieszkania. Ileż spraw, ile życzeń i powszednich postulatów! Wszystko dlatego, że niełatwo jest wybrać między tym, co najpilniejsze, a tylko pilne. Dla Ciebie ważne jest uzyskanie mieszkania, ale dla ogółu — rozbudowa fabryki, poprawa stanu ulic, wyposażenia miasta w najpotrzebniejsze urządzenia, zwiększenie liczby szkół i domów akademickich, wozów tramwajowych...

Ale raz jeszcze wróć myślami wstecz. Patrz, czego dokonaliśmy, może Ty, może Twój ojciec czy brat, pomyśl ile w tym dziele ludzkiej myśli i wysiłku. Za siebie możesz spojrzeć z dumą, tak jak dumne jest ze swych osiągnięć całe Twoje miasto. W przyszłość patrz ze spokojnym optymizmem, bo wiem zależy ona od nas wszystkich, od Ciebie i innych. Pokazaliśmy jak pracować

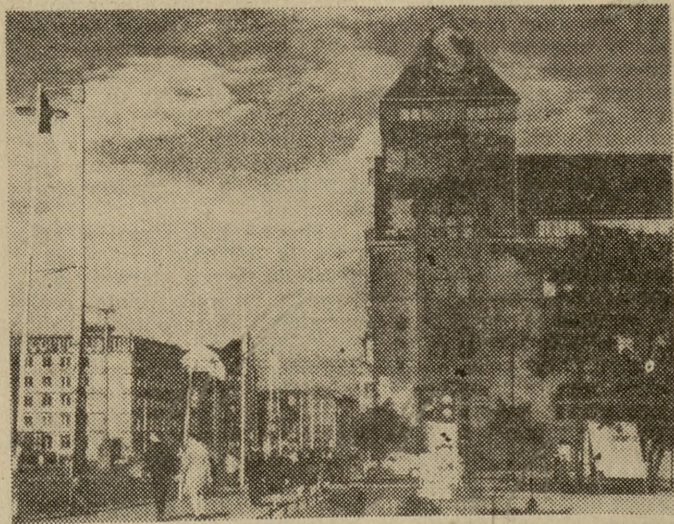
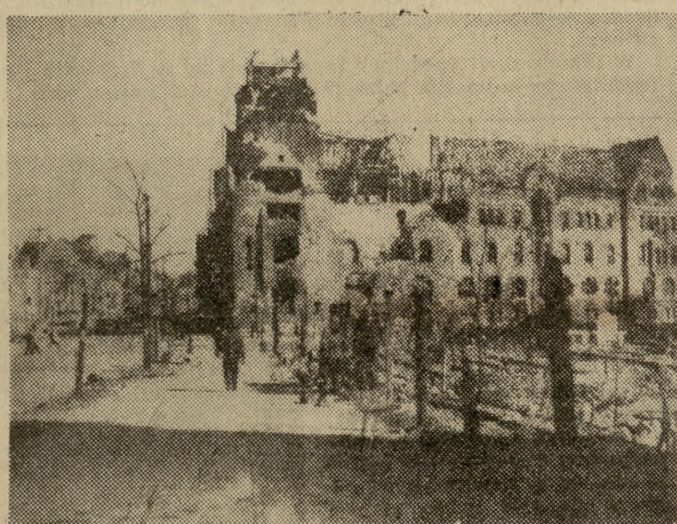
Poznańscy wydalili w ub. roku na PGL „Koziołki” 51 mln. zł, a wygrali z tej kwoty 28 mln. zł. Niemniej popularny „Toto-Lotek” zainkasował w tym samym okresie 82,7 mln. zł, a wypłacił ponad 39,8 mln. zł.

i działać, by żyć w tym mieście coraz lepiej, wygodniej — radośniej. Historia zna tylko Wczoraj, niczego nie wie o Jutrze. Jutro — powtarzamy — zależy od nas wszystkich, także od Ciebie. Byłeś zawsze miał na uwadze, obok Twoich spraw. Twoje miasto!

JUGENIUSZ COFTA

Wczoraj

i po 20 latach



Przed 20 laty artyleryjskie pociski wyrwały swe piętno na gmachu Banku Rolnego i najbliższego otoczenia (zdjęcie z lewej). Dzisiaj ul. Czerwonej Armii jest jedną z najbardziej ruchliwych arterii Poznania (na zdjęciu z prawej).

Fot. (2) — Z. Zielonacki

Usługi dla nas

Ankieta — i co dalej?

Dzisiejsze uwagi ludności o usługach dotyczą głównie jakości czasu przyjmowania, solidności wykonywania zleceń oraz cen. Na te tematy rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Przemysłu Przędzalnianego RN Poznania, który niedawno jako pierwszy w kraju w radach narodowych zdobył tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej — Antonim Karwackim.

— Solidność, terminowość, ceny za usługi, to rzeczywiście trafne spostrzeżenia, odpowiadające obecnej sytuacji w usługach. Jest ona wszakże nieco inna niż przed kilkoma laty, kiedy występował problem braku wielu rodzajów świadczeń usługowych dla ludności. Dzisiaj natomiast uwagi dotyczą tylko pewnych dziedzin. Na przykład brak usług z zakresu instalacji wodnych, gazowych i kanalizacyjnych — uczestnicy ankiety wymieniają

je na pierwszym miejscu. Choć im głównie o drobne, bieżące i szybkie naprawy. Rozwiązanie widzimy w rozwoju usług „lokalnych” przez Dzielnicowe Zarządy Budynków Mieszkalnych (abonamenty) oraz w rozwoju sieci warsztatów rzemieślniczych. Abonamenty nie dają jeszcze efektów, bo DZBM mają mało reflektantów...

— Nie dziwnego, skoro jest to trochę forma jednostronnych zobowiązań, tylko ze strony klienta. On ma płacić za konserwację, DZBM natomiast nie daje gwarancji bezpłatnych napraw w razie własnych choćby zaniedbań, on jedynie „konserwuje”.

— Niezupełnie tak to wygląda. Za 15 złotych miesięcznego abonamentu konserwatorzy przeglądają i regulują instalacje oraz sprzęt domowy, w razie potrzeby naprawiają bezpłatnie zepsuty nie-

ŚWIĘTO ARMII RADZIECKIEJ

Nie ma już jeszcze zapewne ludzi, pamiętających ów dzień lutowy 1918 roku, gdy garstka źle uzbrojonych, ale owianych rewolucyjnym entuzjazmem czerwonoarmistów odniosła pod Narwą pierwsze zwycięstwo nad regularnymi wojskami kaiserera Wilhelma. Bezpośrednim uczestnikiem tej historycznej bitwy, obchodzonej od tamtego czasu jako święto Armii Radzieckiej, najtrudniej chyba zmysłować sobie ogrom drogi, przebytej przez siły zbrojne Kraju Rad w ciągu minionych 47 lat — od przestarzałych karabinów, z długim bagnetem do wojsk rakietowych wyposażonych w pociski międzykontynentalne i absolutne.

O najnowocześniejszych środkach bojowych Armii Radzieckiej mówił przed paroma dniami na konferencji prasowej marszałek Wasyl Sokolowski. Mówił o możliwości rażenia potężnymi głowicami nuklearnymi każdego punktu na kuli ziemskiej, mówił o okrętach podwodnych, które przez praktycznie nieograniczony

czas nie muszą zawiązać do bazy, i o obronie przeciwnika, której nie umknie żaden nieprzyjacielski samolot czy pocisk zdalnie kierowany. W jego słowach ani razu nie zadźwięczała nuta przechwałki czy pogroźki. Cechował je spokój, pewność siebie, a nade wszystko głębokie umiłowanie sprawy pokoju, które

może jedynie dodać otuchy miłośnikom pokoju na całym świecie. Utrzymywanie tej potęgi jest nieuniknioną koniecznością — dopóki istnieje imperialistyczne zagrożenie, jak długo tła się niewygasła i ciągle podsypane ogniska wojen (by wspomnieć choćby Wietnam...), jak długo nie została jeszcze do końca zwyciężona groźba pałca zachodniemiejskich odwetowców na atomo-

ny szaleńców nigdy się nie urzeczywistnia — ta świadomość sprawia, że cała ludzkość z uzasadnionym optymizmem spogląda w przyszłość.

W Polsce tegoroczne święto Armii Radzieckiej zbiegło się z obchodami dwudziestego rocznicy wyzwolenia, z obchodami roku zwycięstwa. U nas nikomu nie trzeba przypominać wkładu sił zbrojnych naszego potężnego sąsiada i sojusznika do rozgromienia śmiertelnego wroga Polski: przypominają o tym co krok rozsiadane jak kraj długi i szeroki niezliczone, często bezimiennie mogiły bohaterów, poległych za wspólną sprawę. Nasze pokojowe budownictwo, nasz trudny ale nieprzerwany marsz do socjalizmu, do dobrobytu, odbywa się przecież pod ochroną sił zbrojnych Układu Warszawskiego, których trzonem jest niezwykła Armia Radziecka. Tej bratniej Armii, niezłomnie stojącej na straży pokoju świata i bezpieczeństwa naszych granic, ślemy w dniu jej święta nasze z sercem płynące życzenia.

TES

Na straży pokoju i bezpieczeństwa

ry jest najważniejszym celem polityki państwa radzieckiego, jego rządu i jego sił zbrojnych.

I dlatego choć umysł wzdraga się przed takim stwierdzeniem jak: „nagromadzonej na ziemi broni w pełni wystarczy, żeby zniszczyć wszystko co żyje...” — skoncentrowanie ogromnej potęgi radzieckich sił zbrojnych

wym cygla. Ale świadomość, że ta przerażająca siła niszycielska nigdy nie zostanie użyta w złej sprawie, nigdy nie posłuży innemu celowi jak tylko obronie przed napaścią i zniszczeniu agresora, że przeciwnie, samo jej istnienie stanowi najlepszą gwarancję, że pokój zostanie utrzymany, a awanturnicze pla-

Wydając w dniu 21 stycznia 1945 roku sławetny rozkaz o ewakuacji ludności polskiej z „Festung Posen” — w której zgodnie z kategorią rozkazem Gunderiana miał stawić opór „do ostatniego żołnierza” generał Mattern bynajmniej nie kierował się względami humanitaryzmu. Po prostu chciał wyrugować z polskiego miasta, skazanego na całkowite w imię powstrzymania zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej na Berlin „polskie niebezpieczeństwo”. Daremnie. Około 200.000 poznańskich zbroj-

kotowało także drugi rozkaz Matterna z 23 stycznia. W przeciwnieństwie do 100.000 kolonizatorskich intruzów, którzy panicznie uciekali „nach Heimat”, poznańscy związani na dobre i złe ze swym miastem nie opuścili go. Potwierdził też obawy niemieckich najeźdźców co do polskiego niebezpieczeństwa. Oto relacja radzieckiego pułkownika gwardii B. W. Szypowa z walk o Poznań:

„Działo starszego sierżanta Litowki posuwało się jedną z ulic na nowe stanowisko ogniowe. Naraz ostry ogień z kamionów i automatów powstrzymał załogę na miejscu i zmusił ją do rzucenia się na ziemię. Jeden z żołnierzy został zabity. Litowka nie mógł zorientować się skąd padły strzały. Szukając wroga dostrzegł chłopca, który wychylił się z sąsiedniego domu i dawał mu znaki. Powiedział on podoficerowi, że w sąsiedniej czteropiętrowej kamienicy jest ośmiu Niemców i że może wskazać drogę, jak ich obejść i zaatakować. Litowka wraz ze swymi pięcioma żołnierzami zaatakował dom i rozbił hitlerowców, dwóch z nich biorąc do niewoli. Droga na pozycję była wolna...”

Równie dobrze można by przytaczać podobne przykłady z ulic Polnej i Pocztowej, z Winiar i z Dębca. Wszystkie one świadczą o jak najdalej idącej współpracy polskich mieszkańców Poznania z oczyszczającymi ich miasto żołnierzami radzieckimi. Coraz częściej — o ile tylko wymagało tego i pozwalała na to sytuacja — polscy mieszkańcy włączali się do walki z bronią w ręku. Dokumentowali tym dodatkowo polskość Poznania.

Jeśli dziś po 20 latach dokonujemy oceny znaczenia bo-

jowego sojuszu ludności Poznania z wyzwolającą ich miasto Armią Radziecką — warto chyba zwrócić uwagę i na ten moment: postawa poznańskich stowarzyszeń takich kredyt zaufania radzieckich wyzwolicielei do poznańskich wolontariuszy, iż w decydującym szturmie cytadeli dowódcy radzieccy zwrócili się o pomoc do poznańskich.

Pomoc nadzwyczaj ważną. Przyspieszając moment, w którym zostało zdruzgotane ostatnie gniazdo oporu hitlerowskich okupantów w Poznaniu i w całej Wielkopolsce. Ale także owo zwrócenie się o pomoc honorowało ambicję i wolę walki ofiar z górą pię-

Sztandary nad Cytadelą

cioletniego terroru hitlerowskiego.

Mobilizacja obywateli polskich, których podstawą prawną stwarzała umowa pomiędzy Związkiem Radzieckim a PKWN-em z 26 lipca 1944 roku (podtrzymana przez Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej) ujmowała w ramy organizacyjne żywiołowy do tego czasu ruch zbrojny poznańskich. Ci, którzy odpowiadając na apel mobilizacyjny ruszyli pod stoki Cytadeli by walczyć tam zwycięsko jako uczestnicy polskich grup saperskich i szturmowych, stawali się oficjalnie uznawaną przez dowódców Armii Radzieckiej kombatanek reprezentacją ludności całego Poznania i Wielkopolski; miasta i rejonu pięknych tradycji narodowo-wyzwoleńczych. Za to iż cytadelowcy z takim poświęceniem zaangażowaniem i poświęceniem dopisali do kart zmagania Wiosny Ludów, Powstania Wielkopolskiego, kampanii wrześniowej także osta-

tecnie wyzwolenicy akord dni lutowych 1945 roku — cześć im i chwała! Należy im się wdzięczność nie tylko za ich wkład w samo dzieło rozgromienia garnizonu hitlerowskiego „Festung Posen”. Także za to, że swoją wzorową postawą żołnierzy polskich — współtowarzyszów walki żołnierzy radzieckich, tworzyli w ślad za polskimi kombatanami regularnych jednostek 1 i 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego fundamenty trwałego sojuszu polsko-radzieckiego.

*

Z dumą i słusznym podkreślamy wspominając dzieło walk o wyzwolenie Poznania, że na gruzach Cytadeli w dniu 23 stycznia załapała nie tylko czerwony sztandar. Także biało-czerwony. Można zaryzykować twierdzenie: w miarę upływu lat, symboliczny akt nabiera coraz większego znaczenia. Staje się jednym z wykładników naszej godności narodowej. Doceniając patriotyczny zryw Cytadelowców i w niczym nie umniejszając ich zasług, trzeba pamiętać, że całkowite rozbicie wroga i wyzwolenie Poznania — tak jak wyzwolenie całej Polski — zawdzięczamy radzieckim żołnierzom. Przejdźcie się na cmentarz pod Cytadelą i na Miostowie. Policzcie groby. Przekonacie się, że w walkach o nasze miasto padło 10.000 żołnierzy, z których tylko niewielu znał choćby kilka słów polskich. Oto radziecka cena za wyzwolenie Poznania. Cena, której wartości najbardziej są świadomi polscy współwalczyki szturmu na Cytadelę. Choć bowiem zaliczają tamte dni do najpiękniejszych i najwłaściwszych w swoim życiu, nie tają — były to zarazem najtrudniejsze dni.

Jeśli więc lutowe dni 1945 r. były dniami zwycięstwa i satysfakcji za wrześniową tragedię /beznadziejnych zmagania Armii „Poznań” nad Bzurą, to dlatego, iż obok poznańskich cytadelowców walczyli i ginęli żołnierze radzieccy. Że narodowo-wyzwoleńczy czyn Polaków był ściśle skoordynowany z wyzwolenieczyimi działaniami najpotężniejszej armii świata. Nie przypadkowo też cytadelowcy z dumą podkreślają, iż ich święto spłata się ze świętem radzieckich sił zbrojnych.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

oczekiwanie kran czy spłuczkę, których biegiem przedtem doglądali.

— Może brak pełnej informacji o tej formie usług, a stąd i brak refleksji... — Istotnie. Gdyby w Poznaniu znalazło się chociaż tysiąc gospodarstw domowych, objętych usługami na abonament, moglibyśmy rozwiązać je należycie, nabierać doświadczenia.

— Powiedzmy, że po wyjaśnieniu rzeczywistego sensu tej formy, ogłosimy na łamach „Głosu” deklarację dla chętnych do korzystania z abonamentu. Użytkownicy wówczas obraz potrzeb.

— Przekonany jestem, że wtedy, przynajmniej w mieszkaniach abonentów, skończy się kłopoty z drobnymi, docukielnymi naprawami, bo zajmą się nimi DZBM. Drugim sposobem rozwiązania problemu braku usług drobnych, instalatorskich w domu, jest wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych. Przyjmijmy każdego nowego rzemieślnika, bez przewlekłych formalności.

— Warsztat rzemieślniczy, to jednak tradycyjny sposób. Ale — do warsztatu daleko. Jeszcze dalej usługowcom do domu klienta. Wykonawca jest w szczególnej sytuacji monopolisty, stawia więc nadal wymogi: nie liczy się z cudzym czasem, a liczy sobie... za drogę, więc i cena drobnych usług rośnie. Czy nie można zatem inaczej stworzyć poleć, skromne ryczałty podatkowe dla emerytów, domokrajnych usługowców? Dalej: czy nie można stworzyć ośrodków dyspozycyjnych ze skromną (więc i taną) administracją, skąd na telefon przychodziłyby natychmiast do domu tani rzemieślnik?

— Emeryci, poleć, ryczałty, to problem jeszcze nie rozwiązany. Wymaga rozważenia przez związki zawodowe. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwo Finansów. Tutaj nie ma jeszcze pełnej koncepcji. Te formy usług są interesujące, może nawet najbardziej skuteczne w zapewnieniu szybkiego i taniego wykonawstwa drobnych usług.

Jeśli chodzi o ośrodki dyspozycyjne, mamy nieco inne zamierzenia. Obecnie istnieje

w Poznaniu kilka punktów informacyjnych o usługach. — Chcemy stworzyć w tym roku jeden centralny punkt pod opieką spółdzielczości pracy przy ul. Lampego.

— Wróćmy do problemu jakości — terminowości — ceny.

— Skrytykowane w ankiecie za złą jakość, zakłady usługowe mają teraz powód do zaskowania. Dotyczy to nie tylko pralni, fryzjerów, ZURIT. Toteż w tym roku 14 zakładów ma być uznane za wzorowe, a 12 ma uzyskać „znak gwarancji dobrych usług”. W tym celu otrzymają one odpowiedni liczbowo stan zatrudnienia i wyposażenie, pracownikom stawia się wysokie wymagania.

Wnioski w sprawie cen były dyskutowane przez Wojewódzką Komisję Cen. Postawiono przejrzeć ponownie niektóre cenniki. Dążymy do zapewnienia zakładom rentowności przez masowość usług, a nie przez wysokie ceny w cennikach.

— Masowość usług, to rzeczy-

MUZYKA

Filharmonia dla uczczenia 20-lecia

Na 20 rocznicę oswobodzenia Poznania wystąpiła Filharmonia z dwoma koncertami (niedziela) zorganizowanymi przy współudziale WKZZ i redakcji „Expressu Poznańskiego”. Na czele orkiestry dyr. W. Krzemiński. Imprezy należały do comiesięcznego cyklu, który popularyzuje muzykę wśród szerokiego społeczeństwa. Stąd maksymalnie urozmaicony repertuar, unikający utworów zbyt długich i skomplikowanych. Tym razem w programie głównie kompozytorzy polscy i rosyjscy. I aż dwu solistów. A więc dobrze znana wszystkim operowiczom A. Kawecka zaprodukowa-ła się w cyklu mniej znanych pieśni Musorskiego (najdłuższą niegłos brzmiał w utworze „Noc”). Owe „Epizody z izby dziecięcej” mają ważne znaczenie w historii muzyki jako zapowiedź impresjonizmu, rozwiniętego później przez Debussyego. Nie posiadający konserwatoryjnego wykształcenia Musorski wniósł do sztuki swego kraju tyle śmiałości pomysłów, że następne pokolenia nadały rosyjskiemu geniuszowi miano prekursora nowych kierunków na świecie.

Wiolonczelista A. Zieliński już w roku ubiegłym zwrócił uwagę staranną realizacją trudnych „Wariacji rococo” Czajkowskiego. Obecnie zagrał „Pezzo capriccioso” tegoż kompozytora, nadto dodał wdzięczną „Serenadę” Karłowicza. Omawiana impreza rozpoczęła uwerturną do „Króla Wichrów” F. Nowowiejskiego. Całość kompozycji wy-

konywana była przed wojną w Poznańskiej Operze jako balet całowieczorowy. Dwa lata temu „Króla Wichrów” wznowił Teatr Operowy w Bydgoszczy. Obecnie odwołanie uwerturny — przez orkiestrę i dyr. W. Krzemińskiego — określić należy jako wręcz znakomite, pełne wyrazu i nastroju. Sola skrzypcowe i harfowe wykonyli pięknie Z. Słowik i K. Zemanowa. Nader efektywnie zabrzmiał dany na zakończenie „Kaprys włoski” Czajkowskiego (ekstrakt z żywiołu muzyki poludnia). Starannie opracowane komentarze słowne wypowiadał przed każdym punktem programu: S. Kulczyński.

Przedostatni wieczór symfoniczny miał jako solistkę R. Smendiankę (Kraków), która w „Koncercie C-dur” Beethovena przypomniła poznańską publiczność swą niepospolitą kulturę dźwiękową i wielką finezję techniczną. Pianistka znajduje się bodaj u szczytu swej kariery (jesienne tournée po Anglii, NRF i Szwajcarii). Radziej pojawiający się przy pulpicie symfonicznym A. Kowalczyk, oprócz ładnie wyważonego dynamicznie akompaniamentu do Beethovena, poprowadził z orkiestrą ambitny program złożony z dzieł Mozarta (stylowo podana uwerturna do „Cosi fan tutte”), Wagnera („Tristan i Izolda”) oraz Liszta (słynny poemat „Mazepa”). Poznański dyrygent został ostatnio zaanagrowany do Opery Bydgoskiej, adzie prowadzi z powodzeniem m. in. „Straszny Dwór” i właśnie balet „Król Wichrów”.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Fiński film o Leninie

Fińska spółka filmowa „Fennada-Filmi” zakończyła rokowania z radziecką wytwórnią „Lenfilm” w sprawie wspólnego nakręcenia filmu, którego scenariusz oparty będzie na wspomnieniach z pobytu Lenina w Finlandii.

Jak wiadomo, Włodzimierz Lenin ukrywał się w 1907 r. w Finlandii. Wszystkie jego miejsca pobytu na tej ziemi są znane. Fińscy scenarzyści opracowują obecnie scenariusz.

Podczas niedawnego pobytu w Helsinkach, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Anastazy Mikołaj, udzielił fińskim scenarzystom wiele cennych szczegółów o pobycie Lenina w stolicy Finlandii. (PAP)

wieście jedyne rozwiązanie problemu świadczeń dla ludności; to nie tylko kwestia cen, ale również terminu, jakości wykonania zlecenia. Dotychczas rozwiązanie widziano przez rozwój liczby punktów usługowych, wzrost potencjału. Czy nie prościej jednak i taniej wprowadzić wielozmianowość? Druga zmiana umożliwia dodatkowe miejsca pracy — w ogóle tanie w usługach. Zwiększa się także w ten sposób „moc usługowa” nie wykorzystanych w pełni warsztatów.

— To rzeczywiście problem i to dwójakiego rodzaju: dwuzmianowość zapewnia nie tylko intensyfikację usług, ale także przedłużenie czasu przyjmowania zleceń, czego ludność powszechnie się dzisiaj domaga. Pralnie, fryzjerzy pracują już na dwie zmiany. Doprowadzimy do tego także w naprawach sprzętu gospodarstwa domowego, wykonywanych m. in. przez nowe przedsiębiorstwo „Eldom”.

— Połowa uczestników ankiety pisze, że więcej odpowiadają jej — z uwagi na jakość i terminy — usługi prywatnych i

nielegalnych rzemieślników, niż punktów uspołeczniowych. O czym to świadczy?

— Na takie poglądy wpływ może mieć kilka czynników: Najważniejszy, to zupełnie inny zakres usług świadczonych przez oba sektory: uspołeczniony odpowiada za usługi większego kalibru (naprawy gwarancyjne, powszechne naprawy sprzętu mechanicznego), podczas gdy rzemieślnicy zajmują się głównie najbardziej niezbędnymi drobnymi świadczeniami i wywiązuje się z nich dobrze. W rzeczywistości sektor uspołeczniowany zapewnia prawie dwie trzecie wartości rocznych usług, najwięcej — tych kłopotliwych: droższych, czasochłonnych, wymagających wie- lu części zamiennych. Są też inne przyczyny: opieszałość uspołecznionych usługowców, niesolidność, o czym mówiliśmy przedtem. Celem naszego działania jest właśnie usunięcie tych zaniedbań.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Pierwsze polskie słowo drukowane

27 stycznia 1945 roku w godzinach popołudniowych zwycięska grupa wojsk radzieckich okalająca Poznań, wkroczyła ze strony Dębca do Poznania. Grupa ta posuwając się dziesięć ul. Dzierżyńskiego i wzdłuż torów kolejowych do- tarła do Rynku Wildeckiego i kościoła na Łazarzu. Silne walki toczyły się przez szereg dni w okolicach Dworca Głównego, Domu Żołnierza i fortu Grollmanna. Nieprzyjacieli nocą często docierał do Rynku Wildeckiego. W tym właśnie czasie wykonała się potrzeba zorganizowania drukarni dla Radzieckiej Komendatury Wojennej. Wybrano najbliższe położony zakład przy ul. Wybickiego („Papierdruk”).

Toczące się jeszcze walki nie pozwalały swobodnie poruszać się ludności. Ale mimo to 30 i 31 stycznia, mimo niebezpieczeństwa jako pierwsi drukarze stanęli do pracy Seweryn Chmara, Kazimierz Bielski, Józef Bortkiewicz, Jan Borkowski, Edward Falkiewicz, Bronisław Gajewski, Aleksander Kuchowicz i Stanisław Przybyła. Następnego dnia przybyli do pracy Walenty Wiśniewski, Stefania Szymkowiakówna, Zdzisława Falkiewiczówna, Celina Poradzewska i Irena Wiśniewska.

Zespół ten po oczyszczeniu zakładu przystąpił do pracy. Zorganizowaniem działu druków polskich zajęł się Stanisław Przybyła, a działu druków rosyjskich — Józef Bortkiewicz. W tym czasie przybyła do Poznania Radziecka Komendatura Wojenna. Wkrótce nawiązane zostały z nią kontakty. 4 lutego połączono nam wykonanie pierwszego rozkazu Wojennego Komendanta do ludności Poznania w języku polskim i rosyjskim.

Jakaż to trudna była praca. Składanie odbywało się przy kaszaskich oświetlonych lampami naftowymi i świecami. Zecernia była nieogrzana, bez szyb w oknach. Palce marzły, lecz spocząć nie pozwalała nam myśl, że wkrótce na opalonych murach naszego miasta ukaże się wreszcie pierwsze drukowane słowo polskie. Maszyny poruszane były napędem ręcznym. Zleceń na druki Komendatury Woiennej i Sztabu przybywało coraz więcej, a z tym i więcej trudności. Mimo trudności językowych do pomocy w dziale druków rosyjskich w zecerni przeszli nieco później przybyli do pracy Stanisław Proń, Władysław Gostomski i Władysław Rosiak. Skromny dział druków rosyjskich wkrótce został uzupełniony członkami z drukarni znajdującej się w Szkole Wydziałowej przy ul. Różanej.

W pierwszych dniach lutego trudno było jeszcze o wiadomości z frontu w języku polskim. Uzyskane z Komendatury komunikaty z frontu tłumaczyliśmy sami, następnie po złożeniu były drukowane i kolportowane wśród ludności w oswobodzonych dzielnicach. Komunikaty te docierały również do piwnic i schronów w nie oswobodzonych jeszcze dzielnicach.

Około 10 lutego przybył do Poznania Radziecki Sztab Propagandy. Od tego czasu zadania nasze się zwiększyły; przystąpiliśmy do masowego druku ulotek na front. Pracę tę podjęto z zapałem. Wykonaliśmy pierwsze ulotki, które następnie zrzucano z samolotów na Cytadelę, wzywając Niemców do złożenia broni. Ogółem rozmaitych ulotek wykonaliśmy dla frontu około 30 mln. sztuk.

Serdecznie i mile wspominaliśmy zastępcę Komendanta Wojennego Poznania płk. gwardii Trawina, jako człowieka i przyjaciela, który w tym czasie rozciągał opiekę nad drukarnią i żywo interesował się sprawami i potrzebami pracowników.

J. BORTKIEWICZ

To tytuł artykułu w poniedziałkowym wydaniu „TRYBUNY ŁÓDZkiej”, która omawia sprawę umowy między naszą Centralą Handlu Zagranicznego „Cekop” a zachodniemiecką firmą Krupp. Dziennik przypomina:

„Naszymi głównymi partnerami handlowymi są i pozostaną kraje socjalistyczne, z którymi wieloletnie umowy i współpraca w ramach RWPG stanowią część składową planów rozwoju gospodarczego Polski. Równocześnie rozwijamy i dążymy do dalszego rozwoju obopólnie korzystnych stosunków handlowych z pozostałymi krajami — zarówno z państwami tzw. trzeciego świata jak i z wysoko uprzemysłowanymi państwami kapitalistycznymi. Nasze zainteresowanie wzrostem eksportu na rynki krajów kapitalistycznych wynika choćby z tego, że z krajów tych sprowadzamy szereg dóbr inwestycyjnych — maszyn i urządzeń, a także część surowców i materiałów.”

Dla intensyfikacji naszego eksportu wchodzimy w porozumienia z poszczególnymi firmami zachodnimi (włoskimi, austriackimi, szwedzkimi, angielskimi, zachodniemieckimi). Wiele nowych umów jest w fazie negocjacji.

„W ramach tego rodzaju porozumień — kontynuuje „Trybuna” — zawarta została w połowie ubr. umowa między naszą centralą handlu zagranicznego „Cekop” a znaną zachodniemiecką firmą Krupp w sprawie kooperacji przy eksporcie urządzeń do produkcji cukru na rynki Ameryki Łacińskiej i Afryki. Umowa ta zresztą jak dotąd nie

przyniosła konkretnych zamówień, ale wspólne oferty zostały złożone. W ostatnich miesiącach kontynuowane były rozmowy w sprawie dalszej współpracy gospodarczej i kooperacji z dyrektorem koncernu Kruppa P. Beitzem oraz grupą jego ekspertów. W rozmowach tych negocjowano dalsze formy współpracy i kooperacji mającej na celu rozszerzenie ilości i asortymentu urządzeń i wyrobów eksportowanych do NRF oraz na rynki innych krajów kapitalistycznych. „Eksperti — jak podał komunikat firmy Krupp — mogli się przekonać, że polski przemysł metalowy osiągnął znaczny stopień wydajności i tym samym stworzył istotne przesłanki do wzmocnienia swego handlu zagranicznego”. Rozmowy i wizyty naszych zakładów przyczyniły się do wyjaśnienia możliwości współpracy przemysłu polskiego z zakładami Kruppa, lecz jak dotąd nie doprowadziły do żadnych konkretnych umów.”

Sprawa rokowań handlowych z firmą Krupp wywołała niezwykle sensacyjne i wieloznaczne komentarze prasy i ośrodków propagandowych w NRF, w USA i innych krajach zachodnich.

„Prasa zachodnia — stwierdza „Trybuna” — sugerowała przy tym, że przedstawiciele firmy Krupp zawarli w Polsce umowę, która zakłada ni mniej ni więcej tylko budowę w naszym kraju fabryk będących własnością zachodniemieckiego kapitału, względnie wspólna własność — „komunistycznego rządu i fir-

my Krupp”. Dla nadania większej wiarygodności tej rewelacyjnej wersji przytaczano w niektórych pismach różne szczegółowe rzekome umowy — wartości i rozmiary transakcji („wiele kombinatów przemysłowych”), lokalizację zakładów, liczebność załóg, które Krupp ma w Polsce zatrudnić, asortyment wyrobów a także termin, w którym fabryki zachodniemieckiego kapitału miały przejść na własność rządu polskiego.”

Wstępne rozmowy handlowe podniesione zostały z miejsca do rangi wielkiej sprawy politycznej. Prasa amerykańska i zachodniemiecka doniosła, że sprawa ta uzyskała aprobatę wiceprezidenta USA, ministrów USA kanclerza Erharda, burmistrza Brandta i przewodniczącego „związku wyprzedzonych” Jakscha.

„Po tak wysokich błogostwieńskich — czytamy — udzielonych nie istniejącemu porozumieniu proklamowano głośno w wielu organach prasowych, że ów „beprzekładny eksperyment jest wzorem dla pozostałych krajów komunistycznych” i oznacza „otwarcie drogi do zjednoczenia Niemiec oraz zapoczątkowanie zjednoczenia Europy”. Angielski „Times”, który przyjął widzący z zapałem polityków boiskich za rzeczywistość, dopatrywał się nie tylko budowy „mostu między Kruppem a Polską”, lecz także między Europą wschodnią a zachodnią i między ustrojem kapitalistycznym i komunistycznym.”

Zapytując, co oznacza ta cała heca, „Trybuna” pisze:

„Jeśli inspiratorzy tej akcji istotnie liczyli na to, że propozycja usadowienia się obcego kapitału w Polsce w tej czy innej formie będzie przez władze Polski Ludowej przyjęta — wykazali tylko zupełny brak poczucia rzeczywistości. Żadne „spółki produkcyjne” ani inne formy zakładania w Polsce przedsiębiorstw kapitalistycznych koncernów w ogóle nie są i nie mogą być brane pod uwagę. U podstaw naszego ustroju leży uświęcona przez naszą konstytucję zasada socjalistycznej własności środków produkcji.

Czyżby inspiratorzy tej politycznej imprezy propagandowej nie zdawali sobie z tego sprawy, że Polska nie pójdzie na żadne polityczne i ustrojowe koncepcje?”

Politycy bońscy występują przy tej okazji z koncepcjami tzw. polityki wschodniej, sprowadzając ją do założenia, iż:

„za cenę określonych korzyści gospodarczych, wsparć, gestami politycznymi, uśmiechami i imprezami kulturalnymi, uda się doprowadzić do osłabienia jednolitości krajów socjalistycznych, a w szczególności do izolacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pan Jaksch widzi klucz do jednolitości Niemiec w „funduszu partnerstwa gospodarczego między krajami zachodniej i wschodniej Europy”.

„Jeśli taka koncepcja — czytamy następnie — „nowej polityki wschodniej” ma oznaczać to wielkie novum w polityce Zachodu wobec państw socjalistycznych, to powiedzmy bez ogródek, nie jest ona warta funta kłaków. Czeka ją takie samo fiasko, jak i cała poprzednia zimnowojenna polityka siły, głosząca otwarcie plany odwetu i groźby szantażu militarnego i uciekająca się nie raz do bojkotu gospodarczego.”

„Polska ze swej strony — kończy „Trybuna” — w rozmowach o współpracy gospodarczej nie stawiała i nie stawia żadnych warunków politycznych. Nie pytamy naszych partnerów handlowych ani o ideologię, ani o wiarę, ani o ich przeszłość polityczną. Pytamy się o warunki eksportu i importu, o warunki dostaw, o ceny, kredyty i terminy płatności.

Polska gotowa jest rozwijać stosunki gospodarcze ze wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju, na zasadach równości, wzajemnych korzyści i poszanowania suwerenności. Gotowa jest również rozwijać na szeroką skalę różnorodne formy współpracy kooperacyjnej i technicznej na zasadach ściśle handlowych z firmami przemysłowymi NRF i innych krajów zachodnich.

Na takich zasadach oparta współpraca gospodarcza może z pewnością odegrać również pozytywną rolę polityczną, przyczynić się do rozładowania napięcia, służyć sprawie rozwoju i postępu ekonomicznego oraz pokojowej koezystencji we współczesnym świecie.”

LEKTOR

Lekkoatleci i piłkarze wyszli na zaśniewione boiska i bieżnie

20-lecie wyzwolenia Poznania uczcili również sportowcy. Zorganizowano z tej okazji kilka imprez.

Na największe jednak uznanie zasługuje przeprowadzenie po raz pierwszy w historii poznańskiej lekkiej atletyki, zimowych biegów przełajowych o mistrzostwo naszego okręgu (na stokach Cytadeli).

Plumnie stawiła się na tej imprezie młodzież całej niemal Wielkopolski, czując w ten sposób pamięć tych, którzy wywalczyli nam wolność.

PIERWSZE ZIMOWE MISTRZOSTWA PRZELAJOWE

Pierwsze mistrzostwa przełajowe, zorganizowane przez POZLA w zimie, zgromadziły na zaśniewionych stokach Cytadeli przeszło 200, przeważnie młodych zawodników i zawodniczek. Na podkreślenie zasługuje duży udział młodzieży spoza Poznania. Oni też zdobyli najwięcej czołowych miejsc.

Oto zwycięzcy: 600 m dziewcząt: zwyciężyła Ryba z Orkanu Krotoszyńskiego przed Kmieciakówną ze Stali Ostrowi; 800 m juniorek: 1. B. Kmieciak Ostrowi przed Jeżewską z Olimpii Poznań; 1000 m seniorki: Pierwsze miejsce zajęła M. Różańska Olimpia P-ni poza konkursem. Wygrała M. Ignasiak AZS przed Hurą Krotoszyń. Chłopcy: 1200 m 1. A. Chudy Stal Ostrowi przed Kozłowskim z Kępna; Juniory: 2000 m 1. W. Małek klub Orkan Konin. 2. Bukowski Olimpia P-ni; Seniorzy: 2500 m W. Kowalski Olimpia P-ni przed Dzieciołem Wartą P-ni i Nowakiem Olimpia P-ni.

W punktacji klubowej zwyciężyła Warta przed Olimpią, Orkanem, AZS i Calisią, w punktacji powiatów i dzielnic Poznań-Jeżyce przed Poznań-Wildą, Szamotulami, Krotoszyń i Wildą II.

LECHICI ZAGRALI DOBRZE NA ŚNIEGU

Dzięki słonecznej pogodzie około 2000 entuzjastów piłki nożnej przybyło na stadion przy ul. Reymonta, gdzie zmierzyli się dwa III-ligowe zespoły Lecha i Energetyka. Wygrał Lech (7:0), już dobrze kondycyjnie przygotowany, którzy popisali się ładnymi i skutecznymi zagraniami. Gnieźnieńska Stella pokonała na własnym boisku kombinowany zespół poznańskiej Polonii 2:0. W Pile Sokół przegrał z Lechią Szczecinek 1:2.

NA ZAPASNICZYCH MATACH

Nie wiadomo dlaczego obsada okolicznych mistrzostw w zapasach była słaba. Poziom pojedynków był zadowalający, nie zanotowano jednak żadnych niespodzianek.

W Szwarczku odbyły się walki w stylu klasycznym. Zespołowo wygrał Energetyk, uzyskując 45 pkt. przed Unią — 34, Wartą — 7 i Poznanią 3 pkt. Walki w stylu wolnym odbyły się w Sulmierzycach. Zwyciężyli gospodarze, zawodnicy LZS Sulmierzyk — 106,5 pkt. przed Poznanią — 43, Lechem — 35 i Wirami — 34 pkt.

PLYWACY POZNANIA BEZ SUKCESÓW

Po raz trzeci rozegrany trójmecz pływacki pomiędzy drużynami AZS Poznań, Neptun Stargard i MKKS Gdynia zakończył się spodziewanym sukcesem silnego zespołu zawodników Gdyni. Uzyskali oni 136 pkt., Neptun — 123 pkt. i AZS — 79 pkt. W towarzyskich trójmeczach z udziałem Czarnych i AZS Wrocław oraz Warty i Lecha z Poznania zwycięsko wyszli Czarni.

NA RINGACH BOKSERSKICH

W meczu o wejście do II ligi udało się Budowlanym Poznań w trzecim, kolejnym meczu (pierwszym na własnym terenie) wy-

walczyć jeden punkt, dzięki ciężko wywalczonemu remisowi z silną Unią z Oświęcimia 10:10. Powiodło się Sokołowi z Pili, który w Gdańsku pokonał Gędanię 11:9. Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy reprezentacja bokserska Poznania w turnieju o Puchar GKKFiT. W Zielonej Górze pokonali oni reprezentację tego województwa 15:7.

W KRAJU

Polska reprezentacja w podnoszeniu ciężarów pokonała w Szczecinie reprezentację Węgier 6:1.

Trójmecz miast w jeździe szybkiej na lodzie rozegrany w Zakopanem wygrał zespół Elbląga przed Zakopanem i Warszawą.

Po zakończeniu pierwszej rundy o mistrzostwo I ligi siatkarek na czele tabeli znajdują się AZS AWF i Legia W-wa, każdy po 9,2 pkt. przed Wisłą Kraków.

W ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Polski w konkurencjach klasycznych niespodzianką było zwycięstwo w biegu na 10 km. Budnej, która pokonała swoją groźną rywalkę Biegunównę. Bieg na 30 km zakończył się wygraną J. Rysuli. Konkurs skoków

przyniósł zwycięstwo A. Sztolfowi przed J. Przybyłą i R. Witkiem.

Pięściarze Zawisza Bydgoszcz pokonali w meczu o mistrzostwo I ligi Wybrzeże Gdańsk 12:8.

I NA ŚWIECIE

Bogdan Gonsior zajął w rozgrywanym w Nowym Jorku turnieju szermierczym o Puchar Martini w szpadzie czwarte miejsce. Zwyciężył Wegler Kulcsar.

Srebrne medale wywalczyli na międzynarodowych mistrzostwach USA w Nowym Jorku dwaj polscy lekkoatleci. Czernik w skoku wzwyż uzyskał 213 cm (Brumel ZSRR 218 cm), a Baran na 1 milę przegrał z Grellem USA. Ich czasy: 4:07,4 i 4:08,1. Badański na 600 jardów zajął trzecie miejsce, jakkolwiek do ostatniej prostej prowadził.

Nasi reprezentanci Sobczak i Szczepaniak startujący na mistrzostwach świata w dwuboju zimowym w Norwegii zajęli trzecie miejsce za Norwegią i ZSRR, wyprzedzając NRD, Finlandię i Szwecję.

Przebywający w NRD piłkarze Legii pokonali Vorwaerts Cottbus 2:0, a poprzednio Vorwaerts Neubrandenburg 2:1.

W Berlinie w rozegranych międzynarodowych zawodach halowych w biegu na 50 m wygrał Mianik Polska w czasie 5,7, a wyścig na 400 m przyniósł sukces Filipukowi Polska w czasie 49,5.

Koszykówka

Ambitna postawa Lecha w poznańskich derbach

Tylko sześć spotkań rozegranych zostało w ostatnią sobotę i niedzielę. Koszykarze I ligi stoczyli zacięte pojedynki o mistrzowskie punkty. Oto szczegółowe wyniki.

Legia — Polonia	71:73	7. Victoria Jarocin	12 16 976:1076
Start — AZS AWF	61:53	8. Polonia Leszno	12 12 714:922
Lech — AZS Poznań	77:62	LIGA OKRĘGOWA KOBIET	
AZS Toruń — Wybrzeże	72:79	Rawicki KKS — Energetyk	35:79
AZS Kraków — Wisła	72:95	Włóknarz Kalisz — AZS II	17:71
Sparta — Śląsk	54:87	Olimpia II — Lech II	43:46

TABELA

1. Śląsk Wrocław	18 32 1350:1121
2. Wisła Kraków	18 31 1400:1238
3. Start Lublin	18 29 1195:1185
4. Polonia W-wa	18 28 1202:1224
5. Legia W-wa	18 28 1379:1331
6. Wybrzeże Gd.	18 27 1255:1252
7. Lech Poznań	18 27 1224:1225
8. AZS Toruń	18 26 1282:1295
9. AZS AWF W-wa	18 26 1250:1262
10. AZS Poznań	18 24 1143:1259
11. Sparta N. H.	18 23 1162:1291
12. AZS Kraków	18 23 1182:1360

TABELA

1. Energetyk	10 18 636:389
2. Lech II	9 17 474:396
3. Górnik Konin	9 15 433:395
4. AZS II	9 13 434:393
5. Rawicki KKS	9 12 400:574
6. Olimpia II	10 12 370:658
7. Włóknarz Kalisz	10 12 370:658

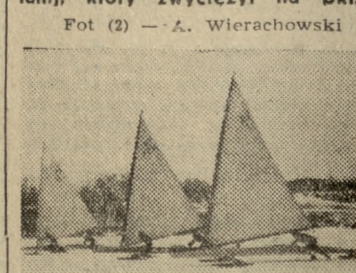
W obiektywie fotoreportera



Masywny start dziewcząt w zimowych biegach przełajowych rozegranych na stokach Cytadeli w Poznaniu.



Fragment ze spotkania bokserskiego o wejście do II ligi Budowlani Poznań — Unia Oświęcim 10:10. Pojedynkę sędzią Pałuszko (Unia) i Józwiak (Budowlani), który zwyciężył na pkt.



Bojery na Jeziorze Kierskim są coraz popularniejszą dyscypliną wśród sportów zimowych. Niestety, w niedziele nie było dla żeglarzy pomyślnych warunków. Odbyły się tylko treningi.

Fot. — L. Szymański

Próba sił przed mistrzostwami świata w Finlandii

Już niewiele dni pozostało do inauguracji najbliższych mistrzostw świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w pięciu miastach tego kraju. Silne zespoły Kanady i USA przybyły już do Europy, gdzie rozgrywają spotkania towarzyskie. Trudno jeszcze w pełni na podstawie tych spotkań ocenić wartość drużyn, które wystąpią w krainie tysięcy jezior. Są to przecież jeszcze mecze próbne.

W ostatnich pojedynkach nie obyło się bez niespodzianek.

W Oslo reprezentacja Norwegii



Fragment spotkania hokejowego Polska — Szwecja B., zakończony zwycięstwem gości 9:3. Na zdjęciu gracz moment pod polską bramką.

Fot. — CAF

Z BIGNIEW SZUMOWSKI ostatnie dni WARTHEGAU

101

Posuwając się w ślad za prawoskrzydłowym 9 korpusem pancernym gwardii w stronę Sochaczewa przebył w ciągu pierwszej doby działań około 75—80 kilometrów, osiągając o świcie 17 stycznia rejon między Żyrardowem a Mszczonowem. Jeszcze w południe zanosiło się na to, że być może zajdzie potrzeba wykorzystania także sił tego korpusu przy rozbijaniu węgla sochaczewskiego. Teraz miał on dokonać zwrotu na zachód i rozpocząć samodzielne działania zaczepne poza rubież obrony niemieckiej. Tak — by najpóźniej rankiem 18 stycznia opanować Łowicz i stworzyć przesłanki do kontynuowania natarcia w stronę Kutna.

*

W związku z tym, że już popołudniowe efekty walk pod Sochaczewem czyniły zbędnym rajd czołgów Kalukowa na północ w rejon tego miasta, dowództwo 1 Frontu Białoruskiego wyznaczyło 1 gwardyjskiej armii pancerniej nowe zadania, wynikające z otrzymanych co dopiero dyrektyw „Ślaski”. Miano od razu całocia sił nacierać na zachód tak, by obchodzić od północy Łódź „dotrzeć pod koniec dnia 17 stycznia nad Ner”.

Termin ten był absolutnie nierealny. Kalukowcy musieliby przebiec w ciągu niewielu godzin wzdłuż się w qłab obszaru nieprzyjacielskiego na sto kilometrów.

Co gorsza, Kalukow miał dowiedzieć się o tym zadaniu, przekraczającym, jeśli chodzi o czas wyznaczony na jego realizację, możliwości wojsk pancernych — nawet radzieckich — dopiero o trzeciej nad ranem. Osiemnastego stycznia!

I to w sytuacji nie do pozazdroszczenia: dowódcy, który nie posiadał łączności ze swymi walczącymi oddziałami. W związku z tym przeżywał wojnę — jak określił to w swych wspomnieniach członek Rady Wojennej 1 gwardyjskiej armii pancernej generał Popiel „najcięższe godziny w ciągu całej ofensywy”.

Pech mający przesładował jednego z najsilniejszych dowódców radzieckich aż po ranek 18 stycznia, dał zresztą znać o sobie wkrótce potem, jak spod Rawy Mazowieckiej przeszły do działań, poza nieprzyjacielską tyłową rubieżą armijną, główne siły obu korpusów 1 armii pancernej. Wczesnym popołudniem.

Zaledwie bowiem w grupie operacyjnej sztabu 1 armii (działającej jak zwykle w podobnych sytuacjach przy stanowisku dowo-

102

dzenia „komarza”) nastrojono radiostacje tak, by móc śledzić rozmowy walczących oddziałów. Do wsi, w której się rozlokowano, zaczęli wdierać się Niemcy. Grupa licząca ponad dwa tysiące żołnierzy z czołgami i działami szturmowymi. Wycofująca się z rejonu Warszawy i tedy właśnie, poza tyłami nacierających już wojsk radzieckich próbująca się przebić na południowy zachód — do Tomaszowa Mazowieckiego. Wprawdzie krótko przedtem szef grupy operacyjnej sztabu, pułkownik Nikifin, licząc się z możliwością tego rodzaju wizyt, spowodował, iż Kalukow zgodził się, by na wszelki przypadek została ściana w pobliżu stanowiska dowodzenia odwodowa brygada pancerna pułkownika Bojki. Lecz nieproszeni goście zjawili się zanim jeszcze zdolano stworzyć w ten sposób należyte ochrone punktu dowodzenia. W dodatku zauważono ich, kiedy pierwsze „pantery” i działający pod ich osłoną grenadierzy byli już, już.

Pierwszy atak przeciwnika na budynek węgła łączności został powstrzymany przez samych „drucików”. I choć radiotelegrafista Fiedorow został przy tym ranny w prawą dłoń, skrwawionymi kikutami palców zdołał jeszcze wystukać wezwanie do Bojki. Na szczęście też, szybko oprzytomniały pułkownik Nikifin rozkazał dywizionowi dział przeciwlotniczych otworzyć ogień wprost przeciwno włączającej się w ulicę częściowo zniszczonej wsi kolumnie Niemców. Hurażan ognia rozbił pierwszą „panterę”, której wrak zatarasował drogę następnym czołgom. Ale hitlerowcy, chcąc przebić się za wszelką cenę przez niespodziewaną zaporę, już po chwili wznowili atak. Wykorzystując ostro płonących budynków, grenadierzy zdołali wdrzeć się do środka wsi. Znowu odrzuciły ich serie zenitek i kaemów. W tej samej chwili przypędziły, zachodząc tyły napastnikom, czołgi brygady Bojki.

W dwadzieścia minut później, było po wszystkim. Setki trupów zaległy teren płonącej wsi. Jeszcze jeden odprysk dawnego zarzucenia warszawskiego 9 armii niemieckiej, nie zdołał się przebić przez kleszcze radzieckiego okrazenia...

*) Skróć od „Komandir armii”.

(cdn)

Pracownicy poszukiwani

REWIDENTÓW - INWENTARYZATORÓW ze średnim wykształceniem i praktyką do pracy na terenie województwa poznańskiego oraz ST. EKONOMISTĘ branżystę, do pracy w Dziale Handlowym zatrudnia: **ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH I TELEWIZYJNYCH W POZNANIU**, Al. Marcinkowskiego 20. M1223

KONTROLERA odbioru jakościowego tkanin oraz **KIEROWNIKA** sklepu branży odzieżowej — przyjmie natychmiast **W. Z. S. P. SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU W POZNANIU**, ul. Kolejowa 19/21. Warunki pracy w/w obowiązujące siatki płac. K1285

POZNANSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW zatrudni zaraz: **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA** ze znajomością zagadnień inwestycyjnych na stanowisku kierownika Działu Inwestycji oraz **INWENTARYZATORÓW** z wykształceniem średnim i praktyką. Warunki do omówienia w PSS — Grunwaldzka 55, barak 6, pokój 13 w godzinach od 8—12. K1290

MASZYNISTÓW NA KAFARY parowe i spalynowe z uprawnieniami, **PALACZY** LOKOMOBILI typu rolniczego z uprawnieniami, **ELEKTRYKÓW** na konserwację i do montażu ze świadectwami bhp III lub IV grupy, **HYDRAULIKÓW** na instalację wodnokan. i c. o. z umiejętnościami spawania, **SPAWACZY** elektrycznych oraz autogen. — wszystkich do pracy na terenie województwa poznańskiego — przyjmie zaraz **„HYDROBUDOWA-7” W POZNANIU**, Stary Rynek 77 (zgodzenia w Dziale Zatrudnienia, pokój 203, II ptr.). K994

Od 1. III. 1965 r. zatrudnimy **KIEROWNIKA SKŁADU WÓK.** — odzież. Zgodzenia kierować do GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁEPSKA” W DOPIEWIE, pow. Poznań, tel. Dopiewo 30. Reflektujemy na pracownika z przygotowaniem zawodowym i odpowiednim stażem pracy na stanowisku samodzielnym. K1013

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W POZNANIU — przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników: **INŻYNIERA - ELEKTRYKA** na stanowisko kierownika oddziału elektrycznego, **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami do działu inwestycji na stanowisku starszego inspektora nadzoru, **2 INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW** mech. technolog. do działu technicznego, **PLANISTĘ** z wykształceniem wyższym technicznym lub ekonomicznym w dziale głównego mechanika, **KIEROWCÓW** na autobusy z I i II kat. prawa jazdy, **6 ŚLUSARZY SAMOCHODOWYCH**, **MOTORYCZNYCH**. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pok. 32. K989

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI W POZNANIU — zatrudnia zaraz: **INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW** i **TECHNIKÓW - MECHANIKÓW** do Działu Gł. Technologia i Gł. Konstruktora; **INŻYNIERÓW - SPAWALNIKÓW**; **TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW**; **EKONOMISTÓW** z wyższym i średnim wykształceniem; **KSIĘGOWYCH** z średnim wykształceniem do Biura Handlu Zagranicznego; **EKONOMISTÓW** z wyższym i średnim wykształceniem ze znajomością języków obcych; **KSIĘGOWYCH** ze znajomością języków obcych; **KORESPONDENTKI** ze znajomością języków obcych; **MASZYNISTĘ** ze znajomością języków obcych. Zgodzenia przyjmują Dział Ewidencji Osobowej — Zakład Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 — pokój 103. K1324

Praca

Kierowca po wojsku, samotny, solidny, dbający o pojazd, przyjmie stałą pracę, dorywcze, chętnie prywatną pracę na samochodzie osobowym lub furgonetce. Dysponuje całkowicie wolnym czasem. Obojętnie, wyjazdowy, wieczorne, nocne, najchętniej trasy dłuższe. Ewentualnie plus praca dodatkowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42439g

Pomoc domowa dochodząca na 10 godz. potrzebna. Poznań, ul. Inżynierska 8 m. 4. 42607g

Potrzebna gosposia lub pomoc domowa, najchętniej dochodząca. Poznań, Ratajczaka 40 m. 5. 43027g

Pomoc domowa dochodząca na 4 godz. dziennie potrzebna. Zgodzenia w godz. od 17—19 — ul. Husarska 5 m. 9 (osiedle przy Grochowskiej). 42771g

Gosposia samodzielną, umiejącą dobrze gotować, dochodząca, na dobrych warunkach do 3 osób potrzebna. Świerczewskiego 69 m. 5. 43237m

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 41547g

Kupno

Szczeciń z dzika oraz włoś z ogonów krowich kupuje stale Alfons Brzozowski, Jarosław, Grodziszczńska 15. 2295p

Telewizor okazjnie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2347p

Kupię przyczepę do „Panonii” oraz ponton. Poznań, Grunwaldzka 142 m. 1, tel. 516-94. 42642g

Spzedaż

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary poleca Brzozowska — Poznań, Czerwonej Armii 10. 40454g

Siatkę parkanową, bramę, furtkę, oparkowania wykonuje Warsztat, Dąbrowskiego 42. 42339g

ZEGARKI damskie, męskie nowoczesne fasony od 180,— zł

BIZUTERIA - UPOMINKI

w dużym wyborze w sklepach **PHD „JUBILER”**

K1136

ZŁOM ZŁOTY

NAJLEPIEJ SPRZEDASZ

W SKLEPIE „VERITAS”

Poznań, ul. Kantaka 18.

K671

ZAKŁAD EKSPORTOWO-IMPORTOWY

ODDZIAŁ SZCZECIN

Placówka Terenowa Poznań, ul. Głogowska nr 14

sprzedaje przez Rady Zakładowe

CEBULĘ

z odsortu dla pracowników

w cenie 2 złotych za 1 kg.

K1287

GARAŻ

dla półcieżarówki „Zuk”,

najchętniej w śródmieściu Poznania

POSZUKIWANY

Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K1298.

Ferma Chinchila poleca szynszyle zarodowe. Zofia Mocydłarz, Człuchów, Jeziora 11. K1069

Sprzedam piec na prąd z piekarnikiem. Plac Młodej Gwardii 9 m. 14. 42833g

Wapno palone i hydratyzowane najwyższej jakości sprzedaje Wapiennik w Błotnicy, pow. Strzelce Opolskie. 2291p

Sprzedam większą ilość budulca nadającego się na budowę i stolarke. Józef Fiszor, Góra, poczta Sieraków, pow. Międzybóże. 2292p

Sprzedam maszynę krawiecką „Muntlos”. Calliera 12 m. 6, godz. 16—18. 42804g

Siatkę parkanową — na klatki i sity polecam. Czerwonej Armii 23. 42221g

Sprzedam ciągnik „Urusus”. Hemmerling — Buk Wielka Wieś. 42402g

Sprzedam maszynę szrotokobijącą, motor Deutz i siewnik. Cyryl Przewoźny, Duszynki, pow. Szamotuły. 1928p

Sprzedam reprezentacyjną jadalnię — chippedale, meble gabinetowe, tapczan, skrzynię, balie, deski krawieckie, literaturę budownictwa. Drzewiecki, Grunwaldzka 22a m. 5, II piętro. 42641g

Sprzedam okazjnie piecyk elektryczny, piec stałego palenia, wylegarnię na 1.000 jaj „Bismark”, płyty nowe do nauki angielskiego „Asimil”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42646g

Sprzedam szafę trzydrzwiową, orzech, wysoki polysk. Telefon 438-25. 42684g

Sprzedam „Bukownik” do tarcia koniowych, młocarnię szerokomłotową 10 kW, elewator do słomy, oraz młocarnię 15 kW, prasę w dobrym stanie. Borowiak, Inowrocław, ul. Poznańska 36. 42658g

Samochody

Zamienię przydział „Mokszewicz” na „Wartburg de Lux”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42679g

Kupię samochód do kapitalnego remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42708g

LoKale

Poszukuję pokoju samodzielnego w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2348p

Poszukuję mieszkania wylaczonego (spółdzielcze), 2 pokoje z kuchnią. Okolica: Głogowska — Hetmańska. Oferty: Poznań, Kasprzaka 47 m. 1, tel. 625-86. 42253m

Młode małżeństwo bezdzietne (członkowie spółdzielni) poszukuje pokoju w zamian odda pokój duży w Promnie lub zamieni mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i działką w Promnie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42632g

Bydgoszcz, mieszkanie komfortowe, I piętro, balkon, telefon, c. o. — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42686g

WSK „GROCHÓW” WARSZAWA

SPRZEDA

OBIEKT KOLONIJNY

(pałacyk dwupiętrowy)

W MIEJSCOWOŚCI

PODGÓRKI, pow. Ślawni, woj. koszalińskie z przyległym terenem do zabaw, gier, częściowo zalesionym. Pałacyk jest skanalizowany, posiada wodę, natryski, umywalnie, światło, c. o. Łącznie z obiektem oferuje się sprzedaż całkowitego wyposażenia (urządzenia kuchni i magazynów, meble, materace, pościel itp.). Obejrzenie obiektu pożądané jest w terminie

DO DNIA 10. III. 1965 r.

Oferty prosimy kierować pod adresem Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „Grochów” Warszawa, ul. Grochowska 306/308, Sekcja Socjalna.

W TERMINIE DO DNIA 31. III 1965 ROKU.

K1097

Zamienię kawalerkę w nowym budownictwie (Grunwald), na dwa pokoje z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42622m

Rencistka poszukuje dużego pokoju (dzielnica, ce na obojętna). Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42626m

Zamienię pokój 18 m² na większy — okolica Wilda. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42698m

Piłnię poszukuję pokoju dla jednej osoby. Poznań, Szyszkowskiego 8 m. 4. 42697m

Dwupokojowe komfortowe w nowym budownictwie — zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42668m

Pokoju wylaczonego poszukuję (członek spółdzielni mieszkaniowej). Zapłaci z góry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42711m

Poszukuję dwóch pokoi, kuchnia, łazienka w Poznaniu względnie jednopokojowego, wylaczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42719m

Przyjmę spokojną panią na pokój. Stanisława 44 m. 2. (Winiary). 42720m

Poszukuję dużego pokoju lub pokoju z kuchnią wylaczonego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42739m

Nieruchomości

Piłnię sprzedam domek 1-rodzinny 2 ha ziemi. Jakub Trzeciak, Świba, pow. Kepno. 2133p

Sprzedam działkę pod budowę 1080 m² z częściowo wylaczonym budowlanym w Stęszewie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 43079g

Leszno! Sprzedam działkę 1230 m² opłotowaną, uzbrojoną, prawo budowlane. Kluczkowa 16a, 2293p

Sprzedam gospodarstwo 12 ha bez inwentarza żywego z budynkami. Jachimowicz, Modliszewo, powiat Gniezno. 2294p

Stanisław Czarnecki

b. inspektor Wydz. Przem. Prez. WRN, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24. bm. o godz. 11.40 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni **ZONA, CÓRKA, ZIEĆ I WNUK**

Poznań. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Katarzyna Sobieszczyk

z domu Kujawa

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24. bm. o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim w Poznaniu,

o czym zawiadamia **CÓRKA Z RODZINĄ**

Poznań, ul. Świerczewskiego 33 m. 8. 43401g

DOC. DR. MED.

Janowi Fibakowi

ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego Szpitala Miejskiego im. Raszeja w Poznaniu

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA SZPITALA I WSPÓŁPRACOWNICY

K1354

Przetargi

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE WYDAWY pow. Gostyń, Poznań. — **SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU** w dniu 27. II. br. o godz. 11 w Zakładzie PGR Drzewce — 5 KONI ROBOCZYCH. Przed rozpoczęciem przetargu należy wpłacić w biurze Zakładu Drzewce wadium w wysokości 500 zł. Ubiegający się o kupno konia muszą przedłożyć zaświadczenie Gromadzkiej Rady Narodowej o potrzebie nabycia konia. K1397

POZNANSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO W POZNANIU, ul. Smolna 13 telefon 710-56, 710-57, 710-58 — ogłaszają **PRZETARG NA WYKONANIE SPAWANIA**: 1) strunociągów do gitar w ilości ca 80 tys. sztuk do sukcesywnej dostawy w r. 1965, począwszy od miesiąca marca br.; 2) pulpitów do nut w ilości 13 tys. sztuk do sukcesywnej dostawy w r. 1965, począwszy od miesiąca kwietnia br. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowe oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 8. III. 1965 r. w Dziale Zaopatrzenia i Zbytu PZPM przy ul. Smolnej 13. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9. III. br. o godz. 10. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K1210

SPÓŁDZIELNIA PRACY „REKLAMODRUK” W POZNANIU, Stary Rynek 71/72, telefon 597-50 i 533-97, zaprasza do składania OFERT na wykonanie w roku 1965 **ROBÓT AWARYJNYCH I REMONTÓW BIEŻĄCYCH** w następujących branżach: 1. Ślusarsko-mechaniczna, 2. Blacharska, 3. Instalacyjna, 4. Elektro-techniczna, 5. Ciesielsko-stolarska, 6. Dekarska, 7. Malarska, 8. Budowlano-remontowa. Powyższe prace winny być wykonane bezzwłocznie na każdorazowe telefoniczne zlecenie, potwierdzone następnie na piśmie. Oferty w terminie do dnia 5 marca 1965 roku, mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy i rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu z terenu miasta Poznania. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K1257

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO-DRZEWNA „ZDOBYCZ ROBOTNICZA” W DREZDNU, ul. Poniatowskiego 11 — ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie 200 tys. szt. wkrętów do metalu specjalnych M-8. Długość wkrętu 14 mm z łbem okrągłym Ø 18 mm. Termin dostawy sukcesywnie co miesiąc po 15—20 tys. szt. od miesiąca kwietnia 1965 r. Zachodzi możliwość dostarczania całej ilości wkrętów jednorazowo. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione zakłady prywatne. Oferty z podaniem ceny za 1 wkręt, warunków dostaw z oświadczeniem o zapoznaniu się z warunkami przetargu należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wkręty” w biurze Spółdzielni do dnia 3. III. 1965 r. Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie w dniu 6 marca 1965 r. o godz. 9. Jednocześnie zaznacza się, że dla zainteresowanych wykonawców na prośbę pisemną, telefoniczną lub telefoniczną w terminie przedprzetargowym zostaną wysłane rysunki techniczne na wkręty. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K1351

Zguby

20 bm. na Łazarzu zginił czarny pies cocker spaniel (z dużym uszami). Zwrot dobre wynagrodzenie. A. Kolondowska Rutkowska 43a m. 6. 43378m

Zaginił młody, biały piesek maltańczyk (w niebieskim kołnierzu, przy stałym karku). Zwrot dobre wynagrodzenie. Kopernika 6 m. 6, tel. 565-53. 43351g

Matrymonialne

Kawaler, rzemieślnik, lat 28, wysoki przystojny, posiadający większą gotówkę, pozna pannę miłą i zgrabną z gospodarstwem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42555g

Panna przystojna, wykształcona, własne mieszkanie w Poznaniu, zapozna na wykształconego pana lat 30—40. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42571g

Wdowa (ze wsi) posiadająca gotówkę pozna starszego pana — rencistę z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42666g

Różne

Poszukuję świadków wypadku najechańca wozu konnego z węglem przez tramwaj na przejeździe Marchlewskiego w Karmielku w dniu 30 września 1964 r. o godz. 10. Zgłoszenia proszę kierować: Jakub Włodarczyk, Poznań, Chartowska 20. 43306g

Wypożyczalnia Elegancji Garderoby, Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 42172g

PREZESOWI

MGR. JERZEMU ADRZEJSKIEMU KOL. DANUCIE ADRZEJSKIEJ

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu **MATKI** składają

RADA SPÓŁDZIELNI — ZARZĄD WSPÓŁPRACOWNICY

Poznańskiej Budowlanej Spółdzielni Pracy w Poznaniu M1393

dziś w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muz. i aktualn.; 8.30 Komediarni — Suita na orkiestrę; 9. „Niemca, gród nie zdobyty” słuch.; 9.30 Wiązanka melodii; 9.40 Słuch. „Bawimy się wesoło”; 10. Publicystyka międzynarodowa; 10.10 Uluźnione piosenki; 10.30 Reportaż z I dnia elim. Konkursu Pianistycznego; 11. Opow. A. Tołstoja „Błękitna miasto”; 11.20 Muzyka; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13. Słuchowisko dla dzieci; 13.20 20 min. z Zespołem Rozrywk.; 13.40 Sereada G-dur op. 95; 14. Radioproblemy; 14.15 Muzyka; 14.30 Nowe płyty; 15.10 Melodie i piosenki; 15.30 Z życia Zw. Radz.; 16. Kalendarz muz.; 16.25 Gra Benon Hardy; 16.35 Dzień Rozgłosz.; 17.05 Muzyka; 17.15 List z Polski; 17.40 „Pruski mur”; 18.05 Konk. d. 19. Radiowy kurs rosyjskiego; 19.15 Uniwersytet Radiowy; 19.30 Konk. Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radz.; 20.35 Reportaż z II dnia elim. porannych Konkursu Pianistycznego; 21.05 Stud. Klasyczne — słuch.; 23.10 Koncert życzeń miłośn. muzyki poważnej.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 18, 20, 23. **PROGRAM II:** 7.35 Muzyka poranna; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Przegląd miesięczników liter.; 8.45 Reprezent. Orkiestra Dęta Śląskiego Okręgu Woj. skowego; 9.05 Konk. d. 9.50 Publicystyka międzynarodowa; 10. Słuchowisko; 11. Reportaż z I dnia elim. porannych VII Międzynarod. Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina, 1965 r.; 11.40 Aud. Red. Ekonom.; 12.25 Konk. radz. muz. rozrywk.; 13. Massenet: Sceny Alzakcie; 13.25 „W sobotę wieczorem” opow.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15. Konk. Pozn. Ork. Smyczkowej; 15.30 Dla dzieci „Schron” opow.; 16.25 Aud. „Na gruzach Poznania w roku 1945”; 16.39 Muz. rozrywk.; 17.50 Radio-express; 18. Aud. „O humanizm na co dzień”; 18.15 Z życia poznańskich szkół muzycznych; 18.50 Mówi Technika; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Kalendarz kulturalny; 20.20 Słuch. wg opow. pt. „Jacek”; 21.27 Sport; 21.40 Reportaż z II dnia elim. popołudniowych VII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina — 1965 r.; 22.10 Uniwersytet Radiowy; 22.25 Aud. studencka; 22.40 Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 17. Wiadomości; 17.05 Film z serii: „Opowieści z dziejów”; 17.20 Film dla dzieci; 17.35 „Portrety Ziem Zachodnich”; 17.50 Teleturniej; „Rozmowa na mię”; 18.15 Wyst. Zesp. Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk w dniu święta Armii ZSRR; 18.45 „Rok 20-ty” — reportaż z 20 roczn. wyzwolenia Śląska; 19.10 Encyklopedia rozrywk. — „Bawimy się na D”; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20. Dr Kildare; 20.50 Filmy krótkometrażowe;

Na rogatkach po latach 20 Dzielnica wielkiego przemysłu

W pialej przechadze po peryferiach Poznania towarzyszył nam Szczepan Kosmałka, przewodniczący Prezydium DRN Nowe Miasto. Najbardziej widoczne zmiany i o wielkim znaczeniu, zaszyły właśnie w tej dzielnicy. W 1939 r. na prawym brzegu Warty tylko trzy osiedla: Główna, Rataje i Mała Starówka należały do miasta. Dzisiaj Nowe Miasto obejmuje swym zasięgiem największy obszar ze wszystkich dzielnic Poznania. W jego granicach znalazło się kilka osiedli m. in. Antoninek, Kobylepole, Minikowo, Krzesiny, Sławie i Żęrzę — dawniej należących do powiatu poznańskiego.

Na tych rolniczych terenach mieściło się ongiś zaledwie kilka zakładów przemysłowych. Obecnie Nowe Miasto to jedna z najbardziej uprzemysłowionych dzielnic Poznania. Powstało tu wiele nowych zakładów przemysłowych, m. in. Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych, Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych, „Alco”, „Centra”. Wysokie kominy wznoszą się prawie na każdym osiedlu Nowego Miasta. Bo i te zakłady, które dzielnica otrzymała w spuściznę, rozrosły się. Z dawnych, małych fabryk stały się potężnymi zakładami. Rozbudowano tu „Pomel”, „Stomil”, Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych, „Lechie”, Hufce Szkła w Antoninku itp. Umożliwiło to coroczne zwiększanie produkcji oraz stała poprawa warunków pracy. Bo rozbudowa połączenia jest również z modernizacją i unowocześnianiem samych stanowisk pracy.

Właśnie rozwój przemysłu na Nowym Mieście spowodował szereg innych, koniecznych inwestycji komunalnych. Mieszkającym tu ludziom i dojeżdżającym z różnych stron Poznania do zakładów mieszczących się na prawym brzegu Warty trzeba było przede wszystkim zapewnić dogodną komunikację. Nie należało to do zadań łatwych, zważywszy, że 20 lat temu autobus dojeżdżał wyłącznie do Główniej i zaledwie kilka razy dziennie do Starówki, a tramwaj dochodził jedynie do Śródki.

Dzisiaj środki komunikacji miejskiej dowożą ludzi do wszystkich rejonów Nowego Miasta. Autobusy nie kursują już po „kocich łbach”, a wy-

łącznie niemal asfaltowo-betonowymi arteriami. Nowe linie tramwajowe doprowadzono do Rataj, Starówki, Zawad i Osiedla Warszawskiego. Wprowadzono komunikację nie jest tu jeszcze „na medal”, bo w autobusach i tramwajach panuje tłok, zwłaszcza w godzinach szczytu, a autobusy kończą zbyt wcześnie swoje kursy — ale zawsze to lepsze i znośniejsze od pieszych spacerów z konieczności.

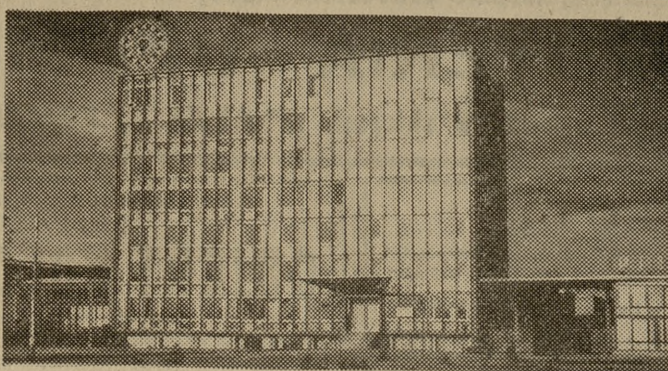
Był okres, w którym większość dzieci Nowego Miasta uczyla się w małych, kilkuizbowych szkołkach. Obecnie dzielnica może poszczycić się wybudowaniem 12 nowych szkół. Powstały tu także dwa techniki: chemiczne i samochodowe, a w budowie znajduje się liceum. Wiele osiedli posiada już także przychodnie zdrowia, co łagodzi znaczne jeszcze w tej dziedzinie luki. Przede wszystkim brak odpowiednich lokali uniemożliwiał zwiększenie liczby placówek służby zdrowia.

Nowe Miasto ma dzisiaj lepszą sieć placówek handlowych. Mieszkają one jednak przeważnie w małych lokalach. Dlatego nawet generalny remont niewielu poprawia warunki sprzedaży. W dalszym ciągu są to sklepy prymitywne urządzone i w niczym nie przypominają handlu śródmiejskiego. Jedynie na osiedlu Komandoria, wybudowanym krótko po wojnie, pamiętano o domu handlowym.

Najmniej do tej pory uczyniono dla poprawy warunków sanitarnych mieszkańców. Problem braku kanalizacji i wody będzie można jednak rozwiązać dopiero wtedy, gdy stanie się realna projektowana od lat budowa oczyszczalni oraz kolektora. Obserwujemy też luki w oświetleniu ulic i niezbyt dobry stan chodników. Na całej szerokości mieszkanców Nowego Miasta nie brak inicjatyw i dobrych chęci. Pomagają oni szybko likwidować zaległości dawnych lat. Wiele drobnych zmian to głównie ich zasługa.

Ta uprzemysłowiona dzielnica, w której także rozwija się siedziba Politechniki Poznańskiej, przestała być Kocich Łbówką. A w niedalekiej przyszłości właśnie tu powstanie nowoczesne osiedle mieszkaniowe — Rataje, miasto w mieście.

ANNA SIEKIERSKA



Na zdjęciu nowy budynek administracyjny Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych.
Fot. — K. Przechodzki

Bezinteresowna praca — wyróżniona

Podziękowanie języckim aktywistom

Pomyślnie przebiegała w roku ubiegłym realizacja czynów społecznych na Jeżycach. Zamiast zaplanowanych prac, wartości 21.400.000 zł wykonano za 26.653.000 zł. Ogółem od 1961 r. języckie zakłady pracy, komitety blokowe, szkoły oraz organizacje społeczne zrealizowały czynów wartości 50 567 000 zł.

Wczoraj, odbyło się podsumowanie prac społecznych wykonanych w zeszłym roku. Na spotkanie przybyli m. in. przewodniczący Prezydium RN Poznania — J. Kusiak i I sekretarz KD PZPR Jeżyc — St. Stopiński. Serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pracę złożyła wszystkim aktywistom przewodnicząca Prezydium DRN Jeżyc — T. Andrzejewska. Podkreśliła ona, że dzięki ich ofiarności dziel-

m. in. 47 placów zabaw, 10 000 mb chodników oraz wiele zieleni i skwerów.

Za ofiarą pracę 12 aktywistów otrzymało z rąk J. Kusiaka Honorowe Odznaki Poznania. Są to: Stefania Frajtag, Ludwika Jakubowska, S. Jankowski, A. Jurek, W. Kaucz, A. Król, B. Matela, A. Markiewicz, B. Ratajczak, J. Szczepiński, A. Sydor i S. Tasiemski.

Ponadto 200 aktywistom wręczono dyplomy a 65 — pamiątkowe patery i albumy o Poznaniu.

Uczestnicy spotkania obejrzeli także wystawę o 20-letnim dorobku Jeżyc, oraz film przedstawiający obiekty wykonane w czynnie społecznym. Ten ciekawy film zrealizował kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium DRN Jeżyc — H. Kosmowski. (an)

Z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Poznania, zakłady pracy, komitety blokowe, szkoły i organizacje społeczne na Jeżycach składały w piątek, 19 bm. meldunki o podejmowaniu na ten rok czynów społecznych.

Mieszkańcy Jeżyc zadeklarowali wykonać czynów wartości 10 249 000 zł, w tym zakłady pracy za 2 685 000 zł. Wszystkie zobowiązania wpisano do specjalnej księgi. (a)

Rewia gwiazd festiwalu

Staraniem poznańskiej „Estrady” w najbliższy czwartek o godz. 17 i 20 oglądać będziemy w hali nr 20 MTP przy ul. Śniadeckich, popularne zespoły muzyczne oraz piosenkarzy.

W koncercie pt. „Gwiazdy festiwalu” wystąpią: Irena Santor, Katarzyna Boveri, Halina Kunicka, Wiesława Drojcka, a towarzyszyć im będą — zespół Jerzego Grzebińskiego oraz „Czarne koty”. Rewię poprowadzi Jacek Fedorowicz. (wa)

Telefony

• U zbiegu ulic Dzierżyńskiego i Pamiątkowej nastąpiło zderzenie dwóch samochodów. Pojazdy uległy uszkodzeniom.

• 20-letnia Barbara W. zatrzała się lekami. Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

• Pozostawione bez nadzoru dziecko — 1,5-letnia Renata K. sięgnęła do lekarstwa, zając kilka tabletek nieustalonego specyfiku. Po objawami zatrucia przewieziono ją do szpitala.

• W dalszym ciągu Pogotowie notuje wypadki, spowodowane gołębiami na chodnikach oraz na skutek zbyt brawurowej jazdy. Wczoraj, z górą w dziesięciu wypadkach interweniował lekarz, z czego większość poszkodowanych przewieziono do szpitala. (za)

— g. 9-15; NARODOWE — g. 9-15;

Korzystne zmiany w powiatowej służbie zdrowia

Po kaliskim powiat poznański należy do największych i najgęściej zamieszkałych rejonów Wielkopolski. Posiada 1 237 km² powierzchni przy zaludnieniu 121 596 osób. Daje to przeciętną 98,3 osoby na km². Tak duża liczba mieszkańców stawia szczególne zadania przed powiatową służbą zdrowia. Zapewnienie opieki zdrowotnej wszystkim mieszkańcom wymaga dobrej organizacji i sprawnego działania.

Według informacji, udzielonych nam przez kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Powiatowej RN w Poznaniu, dr. Z. Talarczyka, powiat poznański posiada prawie 50 placówek służby zdrowia, w tym 7 miejskich ośrodków zdrowia, 10 wiejskich, 7 przychodni przy zakładach pracy i inne. W ubr. wiele kłopotów było z obsadzeniem wszystkich etatów lekarskich. Ma ich powiat ogółem 24 w lecznictwie otwartym i 7 w lecznictwie przemysłowym, ale 5 było nieobsadzonych, przede wszystkim z braku lekarzy. Dzięki staraniom Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej udało się na początku tego roku zmniejszyć liczbę nieobsadzonych stanowisk do jednego; obecnie wolne jest jeszcze stanowisko lekarskie w Owinskich. Z 24 lekarzy pracujących w lecznictwie otwartym tylko 12 mieszka tam gdzie pracuje. Pozostali dojeżdżają z Poznania. Takie więc miejscowości jak: Pobiedziska, Swarzędz, Kobylnica, Tarnowo Podgórne, Steszew, Mosina, Puszczykowo, Luboń i Komorniki są uprzywilejowane w stosunku do pozostałych miasteczek i wiosek, gdyż lekarze pracujący w tamtejszych ośrodkach są na miejscu. Do pozostałych dojeżdżają i w związku z tym są pewne kłopoty z utrzymaniem dyscypliny pracy. Jest co prawda uchwała Prezydium Powiatowej RN w sprawie zabezpieczenia mieszkań dla lekarzy, niemniej realizacja jej jest utrudniona.

Pewne wątpliwości wywołało zarządzenie o przyjmowaniu zgłoszeń na wizyty lekarskie przez telefon. Ośrodki zdrowia bardzo niechętnie stosują tę metodę, głównie z uwagi na częste wezwania lekarzy do błahych spraw. Mimo to, Wydział Zdrowia wydał podległym sobie jednostkom polecenie, by system przyjmowania wizyt przez telefon był utrzymany.

W początkach tego roku otwarto w powiecie poznańskim trzy dalsze poradnie dla kobiet: w Luboniu, Mosinie i Pobiedziskach. Dotychczas istniały takie poradnie tylko w Steszewie i Swarzędzu. Wiele kobiet musiało przyjeżdżać do Poznania, gdzie — jak wiadomo — na numerkę do lekarza trzeba czekać dość długo. Sytuacja zmieniła się zatem na lepsze.

Pozytywnym objawem jest załatwienie wreszcie przez gromadzką radę narodową w powiecie sprawy zapomóg, która powodowała wiele rozgoryczenia wśród zainteresowanych. Prezydium GRN, ociągając się z egzekwowaniem podatków, nie miały pieniędzy na wypłacanie zasiłków. Dzięki interwencji radnych oraz pomocy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium PRN wszyscy potrzebujący otrzymali należne im kwoty.

I jeszcze jedna sprawa. W styczniu br. Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego przemianowano na Wojewódzką. Zapewnia ona w dalszym ciągu usługi dla ludności powiatu poznańskiego, ale jednocześnie jest organem nadzorującym i kontrolującym wszy-

stkie stacje w województwie. Posunięcie to było konieczne, gdyż Wielkopolska jako jedyna województwo w kraju nie posiadało organu nadzoru nad powiatowymi stacjami pogotowia.

MACIEJ STABROWSKI

Przyjacielskie spotkanie

Ścisłą współpracą z Ziemią Koszalińską może poszczycić się klasa IVa Technikum Handlowego. W ciągu 4 minionych lat uczniowie tej klasy byli częstymi gośćmi rozmaitych miejscowości woj. koszalińskiego, zawsze z dobrze przygotowanym przedstawieniem.

W minioną niedzielę, w obecności m. in. prezesa Zarządu Wojewódzkiego TRZZ w Poznaniu, prof. M. Szczanieckiego, wspomniana klasa pod kierownictwem swej wychowawczyni W. Goździkowej, zaprezentowała nowe, barwne widowisko pt. „Prawda i legenda o Starym Ratuszu”. Dorocznym zwyczajem w spotkaniu uczestniczyli studenci z Akademickiego Koła Koszalińskian.

W udanym widowisku na szczególne wyróżnienie zasługują dwie uczennice: H. Drobczyńska i G. Pawlak, które z dużym wdziękiem odegrały swoje role.

Przygotowane z okazji 20 rocznicy wyzwolenia miasta widowisko obejrzą także dzieci i młodzież ze szkół koszalińskich, dokąd wiosną uda się klasa IVa. (a)

INFORMUJEMY

Na spotkanie zaprasza mieszkańców Obwodowy Komitet FJN nr 7 Jeżyc. Odbędzie się ono — z okazji 20 rocznicy wyzwolenia miasta — w środę, 24 bm. o godz. 18 w Zakładzie Szkolenia Zawodowego Inwalidów, ul. Szamotułska 67. Po spotkaniu — film.

„20 lat temu” to tytuł wieczoru wspomnień dzisiaj, o godz. 18 w Klubie SD i IKP pl. Wolności 5. W drugiej części — koncert artystów Filharmonii.

Kolejna impreza „Piosenka radziecka” Twoim przyjacielem — odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w Klubie TPRP, ul. Ratajczaka 37. W programie — konkursy.

Wieczory filmów przyrodniczych odbędą się dzisiaj i 26 bm. o godz. 16 w kinie „Wiedza” Pałacu Kultury. Prelekcje wygłosi B. Dziabalski. Bilety można nabywać w biurze Ligi Ochrony Przyrody, ul. Mielżyńskiego 23.

Na zebranie z referatem prof. dr. J. Czekalskiego pt. „Środowisko geograficzne terytoriów plemiennych Indian Ameryki Południowej” zaprasza dzisiaj o godz. 18, do Katedry Etnografii UAM, ul. Kantakara 2, Towarzystwo Ludoznawcze.

„Pierwszy dzień wolności” w wersji różnorodnej wyświetlany jest w kinach: Muza, Grunwald i Kosmos.

Prelekcje „Szlakiem Orlich Gniazd” — połączone z przeobrażeniami, wygłosi dzisiaj o godz. 19 — W. Rut w sali Pałacu Działynskich.

Otwarte posiedzenie naukowe z referatem Z. Trojanowiczowej o działalności politycznej Norwida urządza PTPN, dzisiaj o godz. 19 w sali przy ul. Mielżyńskiego 27/29.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa fotografii obiektów wybudowanych w XX-lecie PRL z funduszy SFOS — g. 10-20.

WOIT (Stary Rynek 10) — „Pieśń Ziemi Kieleckiej” — g. 9-17.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chir. intern. okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44).

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.

APTEKI: A. Lampego 2, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 107, Dąbrowskiego 76, Głogowska nr 47. TYLKO DYŻURY NOCNE: Winogrody, Główna 53, Staroleśka 29, Ostroroga 6.

PLASTYKA

Wystawa nie tylko wzornictwa

Bardzo interesująca wystawa o sztuce w ub. niedzielę w poznańskim „Arsenale”. Jest nią eksponacja architektury wnętrza i form przemysłowych, która — w pewnym stopniu — stała się przeglądem dorobku i rangi artystycznej członków Sekcji Architektury Wnętrz ZPAP Okręgu Poznańskiego.

Wystawa obejmuje projekty i prace z zakresu architektury wnętrza, wystawnictwa, meblarstwa, tkanin, form przemysłowych oraz neonów.

Pierwszy z tych działów stanowi realizację z zakresu wnętrza sklepowych, zakładów usługowych, komunalnych, a także mieszkań. Można tu wymienić tylko kilka znakomitych rozwiązań: np. stolówka HCP (J. Lenartowicza i Z. Bednarowicza), hall kina w Wolsztynie (J. Drygasa), kawiarnia przy Klubie Techniki (B. Kozłowski), bar Klubu „Od Nowa” (R. Grajewskiego), wnętrza Hotelu „Merkury” (Z. Gorączkówny, J. Bersza, A. Matusewskiego).

Znaczną prężność wykazują — jak wiadomo — poznańscy projektanci w dziedzinie wzornictwa meblarskiego. Stąd też wielka liczba eksponatów z tej dziedziny (po nad 40). Publiczności przypominano

autorów licznych nagród w ogólnopolskich konkursach na meble (B. Michałowska — Kowalska, L. Kucma, Cz. Kowalski, R. Hałas, R. Węclawski, R. Kulm, Z. Bączny, H. Bors, S. Bernat, E. Pruska). Dość trzeba, że w kraju poznańscy autorzy, jeśli chodzi o projekty trafiające do produkcji, nie mają sobie równych. Większość wybranych modeli pochodzi z Poznania.

O randze i roli poznańskich projektantów mebli świadczy również fakt, iż powierzchnia własnej im zorganiżowanie w naszym mieście (w niedalekiej już przyszłości) I Ogólnopolskiego Biennale Architektury Wnętrz, które miałyby przerodzić się później w imprezę stałą.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto część ekspozycji odnoszącej się do form przemysłowych. Choć projektów było niezbyt wiele, to jednak śmiało koncepcji i już pierwsze kontakty z przemysłem (m. in. z HCP) świadczą o słusznym wyborze kierunku i troski o humanizację i kulturę miejsca pracy środowiska produkcyjnego.

Ekspozycje uzupełniają grafika użytkowa, tkaniny i bogaty materiał fotograficzny reklam neonowych, które już tyle chwały przyniosły poznańskim twórcom na rynku krajowym. (jm)

Awaria sieci telefonicznej

Wczoraj w godzinach rannych nastąpiło w śródmieściu uszkodzenie wielożyłowego kabla telefonicznego. W związku z tym około 400 abonentów zostało wyłączone z sieci. Na miejsce awarii wyruszyły natychmiast brygady na prawce, które zajęły się wymianą uszkodzonego odcinka kabla. Dzisiaj rano część abonentów na Starym i Nowym Mieście, którzy byli na skutek awarii wyłączeni z sieci, powinna być ponownie do niej włączona. Reszta — w środę rano, po całkowitym usunięciu awarii. (s)

gossie” (pol., 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 30, 20, 15 „Awantura o Basie” (pol., 7 l.); GONG — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Białe niedźwiedzie” (pol., 14 l.); GRUNWALD — g. 17, 19, 30 „Nawprawde wczoraj” (pol., 16 l.); GWIAZDA — g. 10, 30, 18 „General” (USA, 9 l.); g. 15, 30, 18 „Porucznik jazdy” (radz./jug., 16 l.); g. 20, 15 seans zamkn.: KOSMOS — g. 17 — „M — Mordecia” (NRF, 16 l.); g. 19 Stud. Dysk. Klub Filmowy; MALTA — g. 16 „Twarz w twarz” (jug., 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 30, 13, 15, 30, 18, 20, 15 „Kryptonim Nektar” (pol., 14 l.); OSIEDLE — g. 18, 20 „Zdradziecki strzał” (radz., 12 l.); PANCERNIAK — g. 17, 30 i 20 „Nagie ostrze” (ang., 16 l.); PALACOWE — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 — „Odwet kapitana Lesza” (jug., 16 l.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18,

20 „Nieprzyjaciół u progu” (radz., 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — nieczynne; SCALA — g. 16, 19 „Siędmu wspaniałych” (USA, 14 l.); TEŻA — g. 16, 18, 20 „Dwa zebra Adama” (pol., 16 l.); WARTA — g. 15, 17, 30, 20 „Czarny żwir” (NRF, 16 l.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30, 20 „Kryptonim Preludio 11” (niem.-kub., 16 l.); WRZOS (Lubonia) — g. 17, 19, 15 „Kawaler króla bogomości” (jug., 16 l.); ZNIZ — g. 19 „Srebrny faworyt”; FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Bombaj”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15; BRONI (Stary Rynek) — g. 10-15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15, INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek)

Sztuka Vercorsa w teatrze studenckim

Awangardowa sztuka Vercorsa, ciesząca się wielkim powodzeniem w przeszłym paryskim sezonie teatralnym, wystawiana w roku obecnym na scenach warszawskich — doczekała się premiery w teatrze studenckim. STD „Ramzesik” przedstawi dzisiaj o godz. 20.30. w sali teatru przy Al. Stalin-gradzkiej 19 własną adaptację głośnej powieści zatytułowanej „Żądam wyroku”. (wa)

LUTY	Romany
23 wtorek	Słońce: 6.55—17.18

TEATRY

POLSKI — g. 15 f 18 „Przyjaciel weselogo diabła”; NOWY — g. 18 przedst. zamknięte; OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — g. 11 Bajki;

KINA

APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30 — „Dawid i Liza” (USA, 16 l.); g. 18 i 20.15 „Późne popołudnie” (pol., 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 15, 30, 19.15 „Rękopis znaleziony w Sara-